NR. 6 (4802) cz. WARSZAWA, ŚRODA 6 STYCZNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

U progu

„Rozważania noworoczne" przedstawicieli myśli kapitalistycznej tchną w całej Europie rozczarowaniem i melancholją. Nikt nie potrafi wskazać żadnych oznak, że kryzys przemija. Nikt nie potrafi zaimponować rezultatami wysiłków, podejmowanych celem przeciwstawienia się katastrofie **w granicach kapitalizmu** i środkami, jakiemi kapitalizm rozporządza. Nikt też nie zdołał „oderwać" siebie od tej katastrofy.

Kilka tygodni temu łączono wiele nadziei z podróżą premjera francuskiego **Lavala** do Stanów Zjednoczonych. **Laval** i prezydent **Hoover** mieli opracować wspólnie **plan walki** z kryzysem w skali światowej. Niektóre nasze „kurjerki" wydziwiały przy sposobności pod adresem Socjalizmu, jak to wszystko pójdzie teraz ładnie i składnie, jak to idee „ratunkowe" zostaną proklamowane ludzkości właśnie w wyniku narad mężów stanu, reprezentujących stary ustrój społeczny.

W praktyce nadzieje rozwiały się w niwecz, a tak samo już bez dużego entuzjazmu narody oczekują nadchodzącej **konferencji rozbrojeniowej.**

Dyktatura zawiodła **pod względem gospodarczym** niewątpliwie. Odwrotnie — **zaostrzyła** kryzys znacznie, bo wszędzie, gdzie istnieje, stworzyła **stan niepewności** i w dziedzinie polityki wewnętrznej, i w dziedzinie polityki zagranicznej; tam zaś, gdzie, jak w Niemczech lub w Austrji, obóz faszystowski usiłuje zdobyć władzę dla siebie, ale jej dotąd nie zdobył— tam widmo **wojny domowej** wisi nieustannie w powietrzu. A na Dalekim Wschodzie generałowie cesarza japońskiego spacerują z płonacą zapałką w palcach tuż obok beczki z prochem.

***

Tak zakończył świat dwanaście miesięcy roku 1931. Cóż dziwnego, że **u progu** roku 1932 myśl kapitalistyczna zrzędzi, szemrze i lamentuje, a jeżeli nawet zdobywa się niekiedy na jaki taki optymizm, — bywa to z reguły optymizm zdawkowy, nieszczery.

Obóz socjalistyczny ma i—co najważniejsze — **może** mieć postawę inną. Bo myśl socjalistyczna **widzi** drogę wyjścia; bo polityka gospodarcza, zmierzająca świadomie i konsekwentnie do stopniowej **planowej** przebudowy „mechanizmu" społeczno - gospodarczego, umożliwiłaby zarazem istotne **łagodzenie** skutków kryzysu, rzeczywiście **planową** walkę z nim; bo **demokracja polityczna**, dźwignięta w **całej** Europie na miejsce dyktatorskich systemów rządzenia wszelakiego gatunku umożliwiłaby naprawdę pomniejszenie zbrojeń, gwarantując **pokój** i **bezpieczeństwo** międzynarodowe.

Zapewne! **kolosalne trudności** „okresu przejściowego" pozostałyby w znacznej części i na długo jeszcze zarówno w razie powszechnego zwycięstwa demokracji, jak nawet w razie przeważającego wpływu Socjalizmu na politykę społeczno-gospodarczą państw. Nie byłoby zato beznadziejności i bezradności; byłyby ofiary **celowe**, istniałaby **świadoma wola**, kierująca sterem okrętu, nie lamentująca i miotająca się od wypadku do wypadku.

Dzieje złożyły w ręce **klasy robotniczej** chorągiew nowego ustroju. Ona jest „likwidatorem gasnącego świata". Wykuwanie jej świadomości zbiorowej, podnoszenie poziomu jej wiedzy, budzenie w niej poczucia odpowiedzialności za historję nadchodzących lat — to zadanie Socjalizmu. I polski ruch robotniczy zaczyna rok 1932 od zjazdu **Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego**, naczelnego ośrodka, który wymaga od nas wszystkich bez wyjątku sto razy więcej pomocy, sto razy więcej **współdziałania.**

Owa stokrotnie wzmożona pomoc, owe stokrotnie wzmożone współdziałanie muszą być rezultatem obrad zjazdu.

Mieczysław Niedziałkowski.

Wczoraj przemawiali, odpowiadając p. Grabowskiemu, obrońcy Sterling, Szumański, Landau i Dąbrowski

Treść przemówień oraz oświadczenia p. p. Kiernika i Szurleja znajdziecie na str. 2 „Robotnika"

Odrzucenie protestu P. P. S. przeciwko wyborom do Sejmu Śląskiego

W okręgu Nr. 2 Katowice

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał protest PPS. przeciwko wyborom do Sejmu śląskiego w okręgu Nr. 2 (Katowice).

Protest motywował obszernie adw. tow. **Ziółkiewicz**, wykazując, na podstawie faktów, **że w czasie wyborów naruszone zostały przepisy ordynacji wyborczej i że popełniono cały szereg nadużyć wyborczych.**

Między innemi, wymienił on wiele faktów nadużyć, popełnionych przez członków **Związku Powstańców Śląskich,** przyczem podał nazwiska winnych.

W **Wełnowcu** np. obsadzili budki umundurowani członkowie **Zw. Powstańców Śląskich,** tak, że żaden wyborca nie mógł tajnie oddać głosu. W **Katowicach** (dzielnica III) **znajdowali się w lokalach wyborczych urzędnicy kopalniani, którzy szpiegowali i pilnowali górników, by głosowali za jedynką, dając im niedwuznacznie do zrozumienia, że w razie niegłosowania na jedynkę, zostaną zwolnieni z pracy.** W **Katowicach** (dzielnica II) **poustawiano budki na stołach, tak że żaden wyborca nie mógł głosować w myśl ordynacji wyborczej.** W **Bytkowie** wtargnęli umundurowani członkowie Zw. Powstańców Śląskich do lokali wyborczych i **zniszczyli budki.**

I t. d., i t. d.

Tow. **Ziółkiewicz** wymienił również nieścisłości, których dopuściła się **Główna Komisja Wyborcza.**

Po półtoragodzinnych naradach, Sąd ogłosił wyrok **oddalający protest adw. tow. Ziółkiewicza.**

Po uwięzieniu Gandhi'ego

Krwawe demonstracje. Nowe aresztowania i nowe represje

Aresztowanie **Gandhiego** wywołało **prawdziwą burzę** w Indjach. **W wielu miejscowościach odbyły się wielkie manifestacje antyangielskie, podczas których doszło do krwawych starć z policją i wojskiem.**

W **Cawnpur** policja rozpędziła tłumy, manifestujące na cześć **Gandhiego,** a rząd ogłosił stan wyjątkowy.

W **New Delhi** podczas rozwiązania wieców antyangielskich doszło do krwawych starć z policją, **300 osób zostało rannych.**

W **Kalkucie** podczas rozruchów kilkanaście osób odniosło rany; 50 organizacji induskich zostało uznanych za nielegalne, zostały one rozwiązane.

W szeregu miejscowości zakazano zgromadzeń publicznych na przeciąg od jednego do 3 tygodni.

Na nadzwyczajnej Sesji Komitetu Wykonawczego Kongresu Wszechinduskiego wybrano przewodniczącym **Rajandrę Prasada,** na miejsce aresztowanego **Patela,** uwięzionego wraz z **Gandhim.**

W nocy władze angielskie zarządziły aresztowanie **Prasadę.** Następcą jego został obrany **Ansari.**

Sytuacja na Dalekim Wschodzie

ECHA POBICIA KONSULA AMERYKAŃSKIEGO.

W związku z incydentem amerykańsko - japońskim w Mukdenie amerykański sekretarz stanu **Stimson** skierował do gabinetu w Tokio notę, w której **żąda przeproszenia i ukarania winnych.** Urzędnicy departamentu stanu uważają, że **incydent może pociągnąć za sobą groźne następstwa, o ile zadośćuczynienie nie zostanie rychło udzielone.** Japoński pułk. **Matsui** twierdzi, że żołnierze japońscy działali we własnej obronie, ponieważ konsul groził rewolwerem. Konsul amerykański ze swej strony zaprzecza jakoby posiadał przy sobie broń.

JAPONJA ZAJMUJE FU - CZEU.

Wobec tego, że w **Fu-Czeu** tłum, złożony z Chińczyków, zamordował dwu Japończyków, minister marynarki wydał trzem torpedowcom rozkaz udania się do **Fu-Czeu.** Poprzednio wysłano tam krążowniki. Stu marynarzy wysadzono na ląd. w celu udzielenia ochrony ludności japońskiej.

JAPONJA CHCE STWORZYĆ MONARCHJĘ MANDŻURSKĄ?

Z Tokio donoszą, że w Japonji nie zrezygnowano z planów utworzenia monarchji mandżurskiej. Rząd składałby się z przedstawicieli Chin, Mongolji, Mandżurji i Japonji.

***

Ministerjum Spraw Zagranicznych Japonji poleciło ambasadorowi japońskiemu w Waszyngtonie wyrazić rządowi Stanów Zjednoczonych ubolewanie z powodu zaatakowania konsula Stanów Zjednoczonych w Charbinie. Śledztwo wykazało, iż przyczyną zajścia był tłumacz japoński, który też został zwolniony. Rozważana jest też sprawa ukarania dwóch żołnierzy japońskich, wmieszanych w zajście.

Nowe ofiary „Czarnej Śmierci"

Wielka katastrofa górnicza na Śląsku Niemieckim

W kopalni **Karsten - Zenthims** w pobliżu Bytomia wydarzyła się wczoraj wieczorem **wielka katastrofa kopalniana.**

Wskutek **usuwania się warstw ziemi,** nastąpiło zasypanie się szybu.

15 górników zostało odciętych od świata.

Rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową, celem wydobycia ofiar katastrofy, które jednakże zostały **przerwane po dwóch godzinach z powodu nowego obsunięcia się warstw ziemi.**

Dotychczas **nie zdołano odkopać 14 górników.** Akcja ratunkowa natrafia na wielkie trudności.

Ponieważ od momentu katastrofy minęło kilkanaście godzin, **jest rzeczą wątpliwą, czy są oni jeszcze przy życiu.**

289.057 bezrobotnych w Polsce

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na dzień 2 stycznia b. r.

289.057 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zwiększyła się o

8.434.

Samobójstwo posła Waryńskiego

Wczoraj po południu odebrał sobie życie w hotelu sejmowym pos. Tadeusz WARYŃSKI z BBWR, dawniej jeden z przywódców t. zw. niezależnych socjalistów, później jeden z kierowników „Nowej Kadrowej".

Wezwany lekarz stwierdził śmierć. Pos. Waryński powiesił się na drzwiach swego pokoju w hotelu.

Ostatnie pogłoski

Wczoraj twierdzono kategorycznie, że następcą p. **Prystora** na stanowisku prezesa Rady Ministrów będzie p. **Pieracki.** P. **Prystor** objąłby z powrotem ministerjum pracy i opieki społecznej.

I tę pogłoskę notujemy dla informacji naszych czytelników.

Przed zjazdem T. U. R.

Na zjazd T. U. R., wyznaczony, jak wiadomo, do **Łodzi** na dzień 31-go stycznia, przybędą, naturalnie, przedstawiciele **Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowych Związków Zawodowych.** Dowiadujemy się, że spodziewane jest ponadto przybycie przedstawicieli instytucji oświatowych, związanych z **ruchem ludowym,** jak Uniwersytet Ludowy, stowarzyszenie młodzieży wiejskiej „Wici" i in.

Konferencja lwowska

P. woj. Rożniecki i Ukraińcy

W dn. 30 grudnia wojewoda lwowski p. **Rożniecki** zaprosił na konferencję do gmachu województwa przedstawicieli szeregu stowarzyszeń ukraińskich — społecznych, kulturalnych i zawodowych. Nie pisaliśmy dotąd o tej konferencji, ponieważ nie mieliśmy o niej dokładnych informacyj.

P. **Rożniecki** wygłosił, jak nam donoszą, przemówienie, utrzymane w tonie t. zw. pojednawczym; zastrzegł się, że nie chodzi mu o żaden manewr polityczny; chciałby, unikając polityki, zapoznać się bezpośrednio z bieżącymi, codziennymi postulatami, życzeniami i żalami społeczeństwa ukraińskiego na terenie województwa lwowskiego. W tym też duchu prowadzona była następnie dyskusja.

O ile sądzić można, inicjatywa p. **Rożnieckiego** jest próbą przeprowadzenia ulubionej myśli BBWR — „porozumienie się z Ukraińcami ponad głowami ich przywódców politycznych".

Nie jest to myśl nowa. Stosowana była w wielu krajach i w wielu okolicznościach, **zawsze** zresztą **bez powodzenia.** Uważamy tę myśl za **chybioną** od początku do końca.

WZNOWIENIE PRAC SEJMU

Pierwsze po ferjach świątecznych posiedzenie Sejmu odbędzie się **dnia 12 b. m. we wtorek, o godz. 4 po poł.**

Porządek dzienny posiedzenia zostanie rozesłany posłom.

Delegacja robotników miejskich

u Prezydenta miasta Warszawy

Delegacja **Zarządu Zw. pracowników komunalnych i inst. użyt. publicznej** udała się wczoraj do prezydenta miasta Warszawy, inż. **Słomińskiego,** poruszając szereg spraw, związanych z warunkami pracy robotników miejskich.

Między innemi — delegacja domagała się: **zwiększenia ilości dni pracy w wydziale technicznym Magistratu, gdzie ostatnio ograniczono zajęcia do 3 dni w tygodniu; ustalenia minimum płac pracowników szpitalnych, którzy zarabiają dotychczas po 100 — 120 zł. miesięcznie, przyznania ulg tramwajowych pracownikom Z. O. M., uprzątającym ulice i t. d.**

Co się tyczy płac pracowników szpitalnych, p. prezydent miasta obiecał wydać polecenie podwyższenia ich do 150 — 180 zł.; w innych sprawach — przyrzekł udzielić odpowiedzi w sobotę.

53-ci dzień procesu brzeskiego

Obrońcy zakończyli wczoraj swą rolę w „procesie brzeskim". Przez cały przewód sądowy spełniali ją świetnie i ofiarnie. Oddali cały swój czas, wszystkie swe zdolności, wiedzę, całą swą duszę walce, jaka toczy się na sali Sądu Okręgowego. Wysokim, godnym poziomem swej obrony przysporzyli nowy wawrzyn palestrze polskiej. Dobrze zasłużyli się Polsce pracującej, stając tak odważnie w obronie nietylko jej przedstawicieli, zasiadających dziś na ławie oskarżenia, ale także w obronie jej ideałów, marzeń i dążeń.

***

Wczorajszy dzień wypełniły repliki adwokatów na onegdajszą mowę prokuratora. Stały, jak wszystkie przemówienia obrońców, na wysokim poziomie pod każdym względem.

Spokojnie, po kolei „rozkładano" tezy p. prok. GRABOWSKIEGO. Kunsztowny gmach jego oskarżeń rozsypał się, jak domek z kart. Dosłownie, nic z niego nie zostało. Pod koniec dnia p. GRABOWSKI był zupełnie już blady, nie śmiał się wcale, na twarzy p. RAUZEGO od wielu, wielu dni nie gości uśmiech.

Świetny mówca i jeden z najwybitniejszych prawników w POLSCE, adw. STERLING, wielokrotny ofiarny obrońca Pepesowców z czasów przed i powojennych w dwugodzinnym wywodzie rozprawiał się z wywodami prawnemi p. prokuratora, a zwłaszcza z jego teorjami na temat przemocy, stosowanej rzekomo przez „CENTROLEW". Wykazał całkowity brak podstaw do zastosowania art. 101.

Adw. SZUMAŃSKI, mówiąc raz jeszcze o prasie — odniósł nowy sukces. I te ustępy, które cytował w swej ostatniej mowie p. prok. GRABOWSKI — były nieścisłe. Mało tego: w końcowej części swego przemówienia p. GRABOWSKI — wtedy gdy chciał zastraszyć sędziów — cytował FAGUETA i nawet tę cytatę przekręcił, tak, aby wypadła po jego myśli, choć niezgodnie z prawdziwą jej treścią.

Adw. Antoni LANDAU chłostał po prostu swą ironją. Sala co i raz wybuchała śmiechem, gdy adw. LANDAU analizował prawną stronę procesu.

Uzupełnił wywody poprzedników i dobił ostatecznie oskarżenie tow. DĄBROWSKI, który niezbicie udowodnił, że wobec oskarżonych nie można zastosować nietylko art. 101 k. k., ale także nie może tu w grę wchodzić art. 102, czy 129 k. k. i inne.

Wogóle z zastosowaniem jakiegoś artykułu — to wogóle będzie trudno.

***

Obrońcy zakończyli swe mowy. W czwartek i pewno w piątek wypowiedzą swe „ostatnie słowo" oskarżeni.

A potem wyrok. *s-k.*

Odpowiedź obrońców

OŚWIADCZENIE P. KIERNIKA

Wczoraj przed rozpoczęciem rozprawy p. Władysław **Kiernik** złożył przedstawicielom prasy oświadczenie następujące:

— W numerze 351 **„Gazety Polskiej"** pojawiło się, na co dopiero dziś zwrócono mi uwagę, oświadczenie p. referenta prasowego Komisarjatu Rządu, **Krygiera**, p. t. **„Niedokładność p. obrońcy Rudzińskiego"**, w którem to oświadczeniu, odpierając jakoby zarzut, uczyniony mu, że w maju 1926 **skonfiskował** w **„Kurjerze Porannym"** artykuł **marsz. Piłsudskiego**, „stwierdza", że konfiskatę tę **zarządził** ówczesny Komisarz Rządu z polecenia ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, **Kiernika**. Powyższe stwierdzenie referenta **Krygiera** należy sprostować stwierdzeniem, że urząd ministra spraw wewnętrznych sprawowałem w r. 1923, a nie w 1926. Zaś w roku 1926 byłem do przewrotu majowego ministrem rolnictwa najpierw w gabinecie ś. p. premjera Aleksandra **Skrzyńskiego**, a następnie w gabinecie premjera **Witosa**. Natomiast ministrem spraw wewnętrznych do dnia 11 maja 1926 był p. Władysław **Raczkiewicz**, obecny marszałek Senatu, od dnia 11 maja do dn. 15 maja p. Stefan **Smólski**, zaś od 15 maja ś. p. gen. **Młodzianowski**.

OŚWIADCZENIE P. SZURLEJA

Przewodniczący Sądu p. **Hermanowski** zakomunikował, otwierając rozprawę, że do Sądu wpłynęło pismo adw. St. **Szurleja**, które Sąd postanowił dołączyć do akt sprawy.

Pismo to brzmi, jak następuje:

Dowiedziałem się, że do Sądu Okręgowego, Wydział Karny, w Warszawie, wpłynął list inż. Jędrzeja **Moraczewskiego** w związku z moją obroną W. Witosa. List ten został dołączony do akt sprawy.

Nie chcąc poruszać tej sprawy na rozprawie sądowej, proszę uprzejmie o łaskawe takież same dołączenie do akt sprawy mojej na ten list odpowiedzi.

W swoim liście do Sądu inż. **Moraczewski pisze, że w mej mowie obrończej napadłem na niego bez przyczyny w zamiarze dotknięcia jego honoru, ale do odpowiedzialności sądowej pociągnąć mnie nie** może, a każdy rodzaj fizycznej reakcji do **prowadziłby go do konfliktu z kodeksem karnym.**

Oto moja na to odpowiedź:

P. inż. **Moraczewskiego wymieniłem nie bez przyczyny, był on bowiem w sprawie brzeskiej więcej niż oskarżycielem**, bo z więźniów brzeskich **szydził**, a na jednego z nich Aleksandra **Dębskiego**, którego byłem obrońcą, rzucił oszczerstwo za które będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. **Jeżeli** się tego teraz wstydzi, to dobrze, ale wypierać się nie może, bo oto dowody:

1) W **„Przedświcie** Nr. 301, w artykule **„Kadeci brzescy"** napadł na więźniów brzeskich, a napaść tę **„Gazeta Warszawska"** oceniła, jako „utwór, który w naigrawaniu się z więzienia przywódców politycznych jest jedną wielką ohydą".

2) W tymże artykule napadł również na b. wojewodę Al. **Dębskiego** i zarzucił mu nieuczciwości pieniężne. **„Gazeta Warszawska"** nazwała to wstrętnem i niecnem oszczerstwem, rzuconem na człowieka, który się nie może z więzienia bronić

3) **Dnia** 25.I 1931, gdy straszliwe przejścia więźniów brzeskich były w całości już znane, p. **Moraczewski** w **„Przedświcie"** Nr. 25 pisał o „demokratyczności" tego, co się działo w Brześciu.

4) Oprócz tego w tymże **„Przedświcie"**, którego wodzem i czołowym pisarzem był p. **Moraczewski**, ukazał się również już po ujawnieniu w całości przejść w Brześciu w grudniu 1930 artykuł posła **Burdy**, w którym w sposób obrzydliwy naigrawał się z bicia więźniów brzeskich.

5) **Ten sam wreszcie „Przedświt" p. Moraczewskiego** zupełnie w duchu jego wystąpień **szydził** z więźniów **brzeskich** (Nr. 28 z 28.I 1931 r.), jako z **„brzeskich** mefistofelesów, którzy po sobie pozostawiają fizyczne pamiątki strachu".

Skoro więc p. Moraczewski **szydził z** więźniów brzeskich, bronił „demokratyczności" metod brzeskich i dorzucał ze swej strony fałszywe oskarżenia, to zasługiwał **na wzmiankę w procesie brzeskim tam, gdzie obrońcy mówili o moralności „sanacyjnej"**. **Ale co do honoru, o jakim wspomniał p. Moraczewski, to chyba jakieś zaszło nieporozumienie.**

Przecież 26 maja 1926 r. b. minister Zdziechowski nazwał p. **Moraczewskiego oszczercą i on się nie obraził! Przecież poseł Liberman**, znający chyba najlepiej p. **Moraczewskiego**, w dniu 27 kwietnia 1929 pisze o nim w **„Robotniku"**, że się nigdy nie odznaczał **prawdomównością**, ale za to cechowała go chorobliwa mania szkalowaniu i pióro jego najczęściej było umaczane w błocie. I znowu p. **Moraczewski** nie czuł się na honorze dotkniętym!

Przecież, po **fałszywem oskarżeniu** Al. Dębskiego — **„Gazeta Warszawska"** nazwała go oszczercą, a jego artykuł oszczerczemi bredniami — i nic?

A **sylwetkę jego moralną uzupełnił poseł Liberman**, przypominając pogląd p. **Moraczewskiego, że dobrą politykę robi się tylko oszustwem, a jego w tem głowa, aby on wszystkich oszukał!**

Więc to wszystko nie dotknęło honoru p. Moraczewskiego, dopiero moja uwaga? Przecież p. **Moraczewski, jako oficer, wie że bez załatwienia zarzutów oszczerstwa — nie można mówić o honorze! A** co do Sądu, — to p. **Moraczewski** wprowadza ludzi w błąd, pisząc, że mnie skarżyć nie może. Niema takiej ustawy, ani takiego Sądu, któryby chronił adwokata, jeśli zełgał bez żadnej przyczyny w zamiarze poniżenia cudzego honoru. Ale p. **Moraczewski** wie, że sprawa jego przegrana, i dlatego do Sądu nie pójdzie.

Co do fizycznej reakcji zrozumiałej u adoratora Brześcia, to godzę się na nią, jednak z wyłączeniem metod brzeskich".

1) **Napaść musi być z frontu a nie z** tyłu, jak to było z pos. **Rybarskim.**

2) **Napad musi być bez brauninga, pałki lub innej broni skrytobójczej, jaka była użyta w napadzie na Mostowicza i Nowaczyńskiego.**

3) **Napaść musi być osobista bez pomocy zbirów to zn. „nieznanych sprawców"**, jak to było ze **Zdziechowskim.** Oczywiście **nawet i w tych warunkach nie chcę** p. **Moraczewskiego zachęcać do fizycznej** rozprawy, aby nie wytępić w nim obawy przed Sądem, gdyż ostatecznie i to jest pewną dźwignią moralną.

Stylu p. Moraczewskiego i obelg nie dotykam, jako jego **ściśle prywatnej** własności.

Stanisław Szurlej.

MOWA KAZIMIRZA STERLINGA

Przewodniczący udziela z kolei głosu adw. Kazimierzowi **Sterlingowi.**

O MOWACH PROKURATORÓW.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że panowie prokuratorzy w swych przemówieniach wykazali niezwykłą **powściągliwość: mówili około 16 godzin i zdawałoby się, że w tym okresie czasu** zwrócili Sądowi uwagę przedewszystkiem na to, co stanowi podstawę, **grunt każdego procesu, że zbadali** dokładnie artykuły 99, 100, 101, a głównie 100 i 101 i że przedstawili Sądowi całokształt **sprawy.**

Niestety, **tak się nie stało.** Nie było niemal mowy w przemówieniu panów prokuratorów o **kwestji prawnej**, o materjale dowodowym w sprawie. **P.** prokurator **Rauze** powtórzył z pewnemi dodatkami, z pewnemi zmianami akt oskarżenia; p. prokurator **Grabowski** wygłosił bardzo piękne przemówienie, które szło **obok sprawy**, które nie analizowało sprawy i nie wykazało nic, coby bezwzględną miało z nią łączność.

Zdawałoby się, panowie sędziowie, że **jednakże** mocne, konkretne ustalenie granic prawnych, ustalenie granic faktycznych stanowiło bezwzględny obowiązek panów prokuratorów; oskarżeni powinni wiedzieć, jak się mają bronić, z której strony nastąpi atak.

Ustawy wymagają, aby prokurator wyraźnie ustalił, o co uskarża. To nie jest rzeczą bez znaczenia. P. prokurator Grabowski przez dwa dni czarował nas swoim pięknym głosem; mieliśmy jednak prawo sądzić, że to wszystko, czego wymaga art. 353 K. P. K. będzie już w tej mowie udowodnione, że oskarżenie przychodzi z zupełnie gotowymi zarzutami merytorycznemi i prawnemi.

REPLIKA P. GRABOWSKIEGO.

P. **Sterling** przypomina, że replika prokuratorska powinna być odpowiedzią na szczegóły, uzupełnianiem niedociągnięć, odpowiedzią na przeciągnięcia strony przeciwnej. A w tym wypadku p. **Grabowski** wybrał metodę inną. P. **Grabowski** — to człowiek odważny, umiejący walczyć, nieraz popędliwy. P. **Sterling przypisuje** popędliwości ostre sformułowanie odpowiedzi p. **Grabowskiego** na mowę jednego z obrońców, który wspomniał o sądzie sejmowym z roku 1828; wynikło tu nieporozumienie, bo nie **Rosjanin** oskarżał wtedy Polaków, o zamach, jeno Polacy, lojalni wobec ówczesnego Rządu; oburzenie więc p. **Grabowskiego** można nazwać „lapsusem", który należy dołączyć do „magazynu lapsusów" w tej tak smutnej sprawie.

Następnie mec. K. **Sterling** tak ocenia stan rzeczy:

Urząd prokuratorski widzi, **iż grunt mu się usunął z pod nóg, że akt oskarżenia stracił całą wartość i stara się w myśl swego obowiązku ten akt podtrzymać.**

ZABAWA W „MIJANEGO".

Kiedy się zastanowię nad repliką p. **Grabowskiego**, to nie mogę się oprzeć wrażeniu, że ta replika, to miecz, że p. prokurator pod ochroną tego miecza pragnie przedrzeć się przez gąszcz prawny. Skarży się na zabawę w „mijanego". Skarga jego jest poniekąd słuszna, gdyż w rzeczywistości tak musiało być tam, gdzie pan prokurator **mijał się z podstawowemi założeniami tego, co właściwie winien był zrobić. P. prokurator sam bawił się w „mijanego" z oskarżeniem, bawił się w „mijanego" z dowodami, bawił się w „mijanego" ze świadkami.**

Czy panowie prokuratorzy, jeden i drugi, mówili o świadkach oskarżenia, obrony? Pan prokurator **Rauze** tu czy tam, stawiał nazwiska świadków. Pan prokurator **Grabowski** natomiast ani jednego świadka oskarżenia nie wymienił, a mówił o świadkach obrony tylko to, że podzielił ich na kilka kategoryj i że w stosunku do tych świadków użył obraźliwego zwrotu, twierdząc ryczałtem, że „wierzyć im nie wolno". Dalej, czy mówiono o oskarżonych, indywidualizowano ich rolę, czy stwierdzono, że dany oskarżony popełnił to i to w związku z takim a takim konkretnym zamachem, że on był tym czy innym uczestnikiem czy udziałowcem sprawy? A naprawdę to właśnie stanowiło właściwy i jedyny obowiązek prokuratora. Prawem oskarżonych jest, by wiedzieli, o co są oskarżeni. **Urząd prokuratorski do ostatniej chwili nie mógł i nie umiał skonkretyzować w stosunku do oskarżonych, jak się zapatruje na rolę każdego z nich, nie umie określić, jak miał wyglądać ten zamach.**

„OKÓLNIKI"

P. prokurator zarzuty aktu oskarżenia oparł na dowodach rzeczowych: na okólniku CKW PPS. z dn. 14 maja, 28 maja, 31 maja, 1 września (przepustka-okólnik 9 września) na „Kwartalniku Socjalistycznym" i na artykule **Niedziałkowskiego, na „Pobudce"** i na **„Biuletynie informacyjnym Nr. 4"**, którego autorstwo jest właściwie nie ustalone. Wejdźmy więc w „meritum" sprawy, weźmy te dowody, przedewszystkiem okólnik pierwszy. Jest to okólnik Nr. 10. Są tam słowa: **„Partja nasza, zaprawiana do walki nie od dziś i nie z takimi przeciwnikami i wrogami ma metodę i taktykę nowoczesnych walk robotniczych, które toczone pod sztandarami socjalistycznemi, wszędzie kończą się zupełnem zwycięstwem"**. Jeżeli ten okólnik Nr. 10 zanalizujemy, to czego on dowodzi? **Że PPS ma metody i taktykę nowoczesnych walk robotniczych, które toczone pod sztandarami socjalistycznemi, wszędzie kończą się zupełnem zwycięstwem.** A więc nietylko w Polsce walki są wszędzie, w całej Europie, we wszystkich krajach. Ale to w tej chwili może mniejszą rolę odgrywa: chciałbym zwrócić uwagę na ten sposób, w jaki czytany jest ten okólnik Nr. 10: **wyrywa się jeden ustęp**, a w rzeczywistości okólnik ten odnosi się do zadań organizacyjno-agitacyjnych; **na wstępie jest mowa, że władze centralne PPS zdają sobie sprawę z konieczności zajęcia przez PPS dominującego stanowiska w obozie lewicy** i dążą do tego celu po przez karność wewnętrzną, konsolidację partii. **A dalej ustęp, dotyczący stosunków z Rządem:** nic też dziwnego, że widząc tę przewagę PPS na terenie sejmowym, wzrost wpływów naszej partji i opozycji, natomiast stałe topnienie zwolenników, oczywista niekupionych, stara się („sanacja") w sposób godziwy i niegodziwy atakować PPS, licząc na złamanie opozycji przez sparaliżowanie sił naszej Partji. Wszystkie zarządzenia Rządu, konfiskaty prasy, rozwiązywanie zgromadzeń i teror policyjny uderzają przedewszystkiem w naszą Partję. Sfery rządzące i zwolennicy tak zwanej polityki obozu współpracy z Rządem usiłują wprowadzić w obieg różne oszczerstwa w stosunku do poszczególnych przywódców organizacyj partyjnych".

Tu, panowie sędziowie, jest ten ustęp, o którym mówi pan prokurator: **„Wierząc w zwycięstwo nasze, pamiętać musimy, że jego pewność musimy przygotować, jeżeli mamy sprostać zadaniom tym, trudnościom omawianego kryzysu, zwalczyć złą wolę i zakusy oraz oszczerstwa naszych wrogów, zwalczyć niewiarę we własne siły, podnieść ducha w szeregach robotniczych i chłopskich i wiarę w zwycięstwo nad obecnym Rządem, to w pierwszym rzędzie niezastąpionym orężem naszym będzie praca partyjna. Mnożą się bowiem przykłady prowokowania organizacji na różne tematy. Nadto tu i owdzie ma się do czynienia z próbami podrzucania organizacji materjałów komunistycznych, zwłaszcza takich, które władze bezpieczeństwa same fabrykują. Wreszcie szerzenie najpotworniejszych plotek i wiadomości, a także zakradanie się i włamywanie do biur partyjnych świadczą wymownie o istotnych celach władz administracyjnych, są to śmieszne i godne politowania metody".**

Otóż, Panowie Sędziowie, to jest **cały** okólnik Nr. 10. Gdzież tu jest wskazówka na jakąś taktykę zamachową? mówi się o samoobronie, że należy się mocno zorganizować, stworzyć poważną organizację partyjną. Ani słowa o działalności zamachowej w tym okólniku niema, a więc mnie się zdaje, że zarówno to, co p. Grabowski wskazywał w tym okólniku, jak i to, co chciał z niego wyciągnąć należy odrzucić jako **nie mające podstawy.**

Drugi okólnik na który się powoływano, na Nr. 28. Jest tam ustęp: **„W ten sposób wchodzimy w nowy etap walki politycznej, która nie może być rozstrzygniętą przez Sejm".**

Cóż powiada w tym okólniku PPS.? „W walce tej nie jesteśmy odosobnieni, gdyż spotykamy się ze zrozumieniem i współpracą w tym względzie Klubów poselskich lewicy sejmowej i środka.

Jak wam już wiadomo Blok tych stronnictw wraz z PPS natychmiast po odroczeniu sesji sejmowej ogłosił specjalną deklarację, stwierdzającą konieczność zwycięskiej walki o prawa przedstawicielstwa narodu z zakusami dyktatury, a więc stwierdził wspólność haseł politycznych całego obozu Polskiej Demokracji.

Wobec tej deklaracji — partje polityczne, reprezentowane przez powyższe kluby, postanowiły wszcząć masową akcję zgromadzeniową w jaknajwiększej liczbie miejscowości kraju, a to celem należytego zorjentowania opinji publicznej. Dalej—mówi okólnik—że należy nawiązać porozumienie z organizacjami lokalnemi stronnictw lewicy i środka. „Jednocześnie podajemy do Waszej wiadomości, że dnia 29 czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie wspólny Zjazd delegatów stronnictw sejmowych lewicy i środka z udziałem także PPS oraz wszystkich posłów i senatorów opozycji sejmowej. Na tym Zjeździe będą proklamowane hasła walki z dyktaturą, walki, podjętej wspólnym wysiłkiem całej demokracji". A dalej: „Pożądaną byłoby rzeczą, by delegacja z danego okręgu wyjeżdżała wspólnie, możliwie z milicjantami, by ułatwić robotę Kongresowi Stronnictw Demokratycznych".

A więc, panowie sędziowie, mnie się zdaje, że jeżeli Sąd na chwilę tylko rzuci okiem wstecz na to, jaka sytuacja była wtedy w kraju, to ten okólnik stanie się rzeczą zupełnie jasną i zrozumiałą.

A teraz „straszny" okólnik Nr. 13 Co on mówi? Informacje o rozwiązaniu Sejmu i Senatu, o zarządzeniu nowych wyborów, w niczem nie zmieniają przygotowań do dnia 14 września". Rzeczywiście, panowie sędziowie, okólnik — „straszny". Jakżeż? Wybory wyznaczone, i to niema żadnego wpływu na zmianę charakteru manifestacji, rzecz zupełnie widoczna: idzie o zamach o rewolucję. A czyż „Centrolew" od samego początku do końca nie twierdził, że utworzył się on i istnieje dla walki z systemem.

Czyż zarządzenie wyborów zmienia zasadę polityki „Centrolewu"? Nie! podstawy pozostają te same, hasła pozostają te same i droga pozostaje ta sama, jaka była, i dlatego pozostaje również manifestacja 14 września.

INNY OKÓLNIK.

Pan prokurator zupełnie pominął okólnik, który wyszedł 9 września, okólnik, który został złożony przez adwokata Grosfelda, podpisany przez **Pużaka**, stwierdzający, że data 14 września nie ulega zmianie: na pierwsze miejsce wysuwa się hasło czystości wyborów. Jakżeż, panowie sędziowie, 14-go ma się odbyć ten pochód „rewolucyjny", ten punkt kulminacyjny, 12-ta godz., jak wołał pan prokurator **Rauze**, ten moment, dla którego wyzyskania wszystkie środki są dozwolone i w tym momencie w takim decydującym momencie pojawia się okólnik, który powiada, że przedewszystkiem na pierwszy plan powinno być wysunięte hasło czystości **wyborów.**

(DALSZY CIĄG NA STR. 3-CIEJ).

PROCES BRZESKI

(Ciąg dalszy)

P. **Sterling** analizuje dalej słynne zeznania komisarza policji p. **Krupy**, który opowiadał Sądowi o tajemniczym zebraniu tow. **Barlickiego** w Stryju przy udziale 6 osób. Wymienieni przez p. **Krupę** uczestnicy tego zebrania zaprotestowali publicznie przeciwko „rewelacjom" p. **Krupy.** W ten sposób ani okólniki CKW. PPS., ani „rewelacje" p. **Krupy nie dają nic oskarżeniu.**

**
*

Po przerwie adw. Sterling poddaje dokładnej krytyce i treść aktu oskarżenia ze stanowiska ściśle prawnego, i wywody p. prok. **Grabowskiego.** Krytyka ta uzasadnia tezę, że ani art. 100 kodeksu karnego, ani też art. 101 nie mogą mieć w sprawie brzeskiej zastosowania. Ostatnie ustępy mowy p. **Sterlinga** brzmiały następująco:

Nazwałem (w pierwszej mowie) chęć ustalenia przez Urząd Prokuratorski przemocy w tej sprawie kopaniem dołów w wodzie. W replice swojej p. prokurator już jedną nogę z wody wyciągnął, bo zgodził się z nami, że przemoc powinna być fizyczna. Gdyby Urząd prokuratorski i drugą nogę wyciągnął i stanął na gruncie realnym, to wtedy skuteczniej mógłbym urzędowi prokuratorskiemu zaproponować wykopanie dołu ale nie w wodzie tylko w ziemi — dołu głębokiego. Wrzućcie do niego akt oskarżenia, mocno ubijcie ziemię, niech to miejsce trawą zarośnie, i niech uniewinniający wyrok Sądu postawi krzyż nad tą sprawą, nad tem martwo urodzonem, nikomu niepotrzebnem dzieckiem. A kiedy przyjdą lata kiedy te krzywdy przestaną tak ciężko boleć, niech historyk ujrzy tę hańbę pogrzebaną głęboko, ten krzyż wyroku będzie może wtedy symbolem przebaczenia.

DEKLARACJA ST. SZURLEJA

Pan prokurator Grabowski zarzucił mi, jakobym słów: „bądźmy uczciwi" użył w stosunku do niego. Otóż słowa te były umieszczone w zupełnie innem miejscu, a nie tam, gdzie mówiłem o p. Grabowskim i do niego nie miałem zamiaru ich stosować. P. prokurator Grabowski o tem wie — i dlatego zarzut ten zrobił mi w złej wierze. Gdybym się tak o nim odezwał, Sąd z pewnością zwróciłby mi na to uwagę.

Oczywiście, nie zmienia to w niczem mojego krytycznego ustosunkowania się do postępowania i zachowania się p. prokuratora w niniejszej sprawie.

MOWY WACŁAWA SZUMAŃSKIEGO, ANT. LANDAU J. DĄBROWSKIEGO

Mowy „replikujące" obrońców **Szumańskiego, Landau'a i Dąbrowskiego,** damy poniżej w króciutkim streszczeniu. Szczegółowiej przedstawimy je w numerze jutrzejszym. **Red.**

Z kolei adw. **Wacław Szumański** stwierdza, iż już w swojej pierwszej mowie obrończej wykazał w zanalizowanych przezeń 84 cytatach z prasy opozycyjnej, niedopuszczalną tendencyjność lub karygodną nieścisłość, z jaką zostały one przez rzeczników oskarżenia umieszczone w akcie oskarżenia. Pomimo to p. **prok. Grabowski** znowu **w cytatach, na które powołał się wczoraj popełnia tę samą nieścisłość i tendencyjność.**

Na dowód swego twierdzenia adw. **Szumański** jeszcze raz szczegółowo omawia artykuły z „Pobudki" i „Chłopskiej Prawdy", wymienione w replice prokuratora i kończy **„od autorów aktu oskarżenia i cytat z aktu oskarżenia, niech Bóg odwróci karzącą rękę sprawiedliwości".** Z kolei adw. **Szumański** wykazuje. iż **nieścisłość i tendencyjność zaznaczyła się również i w przytoczonym wczoraj przez prokuratora ustępie książki Emila Fagueta.** Początek zdania, którym p. Grabowski **zakończył** replikę jest na str. 120, środek na str. 123, a koniec na str. 124; przyczem p. **Grabowski opuścił najistotniejsze momenty, które przeinaczają treść, przedstawioną przez p. prokuratora.**

To też — mówi **adw. Szumański— nie w fałszywie przedstawionej książce Fagueta szukać należy apelu do Was — sędziowie. Raczej szukać go należy w ludowem przysłowiu: „dłużej klasztora, niż przeora" i w przeświadczeniu, że nie jesteście sędziami przemijającego regimeu, ale sędziami i obywatelami wskrzeszonej już i nieśmiertelnej Polski.**

Następnie zabiera głos **adw. Antoni Landau** i zaczyna od stwierdzenia, iż **słuszna była maksyma p. prokuratora,** że replika winna mieć na celu **najważniejsze momenta sprawy, ale p. Grabowski do tej zasady sam nie zastosował się. P. Grabowski** w replice, jako na najważniejsze, powołał się na 4 okólniki i 5 świadków — co zostało już tutaj należycie wyświetlone; ale **p. Grabowski ominął istotne zarzuty, wysunięte przez obronę.**

Adw. Landau w obszernym wywodzie jeszcze raz zajmuje się kwalifikacją czynu oskarżonych i **rozbija w nicość z takim mozołem przez prokuratora popartą wczoraj konkluzję aktu oskarżenia.**

Jako ostatni replikuje tow. adw. **Jan Dąbrowski,** który udawadnia, iż **nie obrona, ale właśnie oskarżenie uprawia grę w m'janego. Trzeba przejść od „kremu ze śmietanką" podanego tutaj przez rzeczników oskarżenia do pojęć prawnych.**

Adw. Dąbrowski uzupełnia wywody poprzednich mówców i wykazuje iż **artykuły K. K., które tutaj należałoby zastosować według p. prokuratora, są „kubrakiem na wyrost".** Czy można włożyć go na oskarżonych — pozostawiamy do zdecydowania przez sędziów.

**
*

Jutro o godz. 9 min. 30 rano zabiorą głos oskarżeni. Pierwsi będą przemawiali tow. tow. Liberman i Barlicki.

MAŁY FELJETON

„MÓJ DROGI MAHATMA"

Wielka Brytanja jest królestwem. Podległe jej dzisiaj jeszcze Indje są cesarstwem i królowi angielskiemu przysługuje tytuł cesarza Indyj. Pomimo to do tych królewsko - cesarskich Indyj coraz bardziej przenikają zwyczaje republikańskie.

Jeszcze tam to i owo szwankuje, jeszcze są pewne niedociągnięcia, jeszcze tu i owdzie znać brak doświadczenia, wprawy, ale miejmy nadzieję, że gdy obecny bezpartyjny rząd angielski potrzyma 5 — 6 lat, to w zupełności dorówna najsilniejszym rządom republikańskim według ich najlepszych wzorów. Uczeń bowiem jest pojętny i dobrych chęci mu nie brak.

Aresztowano Gandhi'ego... W nocy... Sześciu oficerów policji... Dwa samochody... Zbudzono go... Kazano mu się ubrać... Przywieziono go do Yerarda w Poonu... Tak to się nazywa po indyjsku... Gandhi nie stawiał oporu...

Jak dotychczas wszystko ładnie, składnie i według najlepszych wzorów. Ale podczas aresztowania okazano mu czy też mu doręczono dekret. Pytam się poco? Czy bez dekretu nie można było Gandhi'ego aresztować? Może konstytucja indyjska nakazuje doręczenie dekretu przy aresztowaniu? O, naiwni policjanci angielscy!

Pierwsze ogólnikowe depesze nie podają takich szczegółów, czy samochody zatrzymały się gdzie po drodze i czy żaden z tych 6 oficerów nie ma aspiracyj na stanowisko pisarza hipotecznego w Pendżabie lub innej prowincji.

Kto wie, kto wie, czy oficerowie nie przewieźli Gandhi'ego bez zatrzymania się w drodze! Fuszery!

Jednocześnie aresztowano Vallabhai Patela, przewodniczącego kongresu hinduskiego. Aresztowano go po wydaniu odezwy, która nawoływała do nieposłuszeństwa (129!).

„Wojna będzie ciężka" — pisze Patel w tejże odezwie.

(100!).

„Naród hinduski położy największe ofiary — głosi rezolucja kongresu.

(101!).

„Po aresztowaniach w Bombaju i innych miastach jęły się gromadzić tłumy". Dobrze, ale w ilu miastach, 22 czy może mniej czy może więcej? Czy był marsz na Bombaj, czy nie było? Czy wykryto w Bombaju bomby, czy też nie było bomb w Bombaju.

Niedawno premjer angielski zwracał się do Gandhi'ego „mój drogi Mahatmo!", a dzisiaj pewno już pisze wywiad.

Niech pisze, niech koniecznie napisze. To już stało się tradycją, a Anglicy przecież przepadają za tradycją.

Świat chce wiedzieć co Mahatma zgrzeszył? Może weksel sfałszował? A może szantaż?

Ten sankiulota bez krawatki!

Ultimus.

W Lidze Narodów

Genewa, 5 stycznia. (PAT.). Liga Narodów podejmuje w styczniu szereg prac. Rada Ligi odbędzie pod przewodnictwem *Brianda* swoją 66 sesję, prócz tego szereg komisyj i komitetów będzie obradować aż do dnia otwarcia konferencji rozbrojeniowej t. j. do 2 lutego. Na porządku dziennym posiedzenia Rady Ligi znajduje się prócz sprawy Mandżurji, szereg spraw bieżących.

„Trzej królowie"

Kartka ze wspomnień

Było to w dn. 6 stycznia r. 1903. Dorocznym obyczajem chadzali po starym mieście Wilnie przeróżni „trzej królowie" w koronach ze złocistego papieru, z „Królową" do pomocy, z „pasterzem", który dźwigał ogromną „gwiazdę betleemską" na mocarnym kiju. Chadzali i „śpiewali" zachrypłemi głosami kolendy; „Bóg się rodzi", i „Lulaj że Jezuniu", i o tej „babie, co to w piekle będzie, bo dla szewca dratwę przędzie"...

Aż tu około 11 wieczorem zapukali do drzwi naszego mieszkania jacyś inni „Królowie", jacyś niezwykli; brakło im „Królowej", brakło „gwiazdy"; nie mieli koron ze złocistego papieru, raczej strój, wzorowany na strojach „magów" chaldejskich; wysocy; wyprostowani. Odśpiewali kolendę ładnie, na trzy głosy; później spojrzeli po sobie, i piękny baryton zaczął:

„Oto dziś dzień krwi i chwały,
oby dniem zbawienia był...."

Byłem wtedy chłopcem dziesięcioletnim; myślałem, że zapłaczę z zachwytu:

„Hej, kto Polak, na bagnety!..."

Chwilka odpoczynku, i znowu:

„Gdy naród do boju
wystąpił z orężem,
panowie w stolicy radzili..."

Szlochały — zdawało się — w dużym salonie słowa, pełne bólu i skargi:

„O, cześć Wam, panowie magnaci,
za naszą niewolę, kajdany..."

A wreszcie na samym końcu niesłyszana przedtym nigdy melodja:

„A kolor jego jest czerwony,
bo na nim robotników krew..."

„Król" o długiej siwej brodzie z prawdziwych, choć przyprawionych włosów wyciągnął malutki srebrny talerzyk:

„na oświatę ludową...."

**
*

Poszli dalej od domu do domu, witani prawie wszędzie z otwartemi rękami, tajemniczy, nieznani, — na owe czasy bardzo poważnie ryzykujący...

Nie wiem po dzień dzisiejszy, kim byli; ot, taką sobie wybrali formę propagandy i zbiórki nie żywym słowem, ale „żywym śpiewem"... „Trzej Królowie - monarchowie z nieznanej krainy..."

S. K.

Indje i Egipt

Reakcyjna polityka „narodowego" rządu angielskiego

Zaaresztowanie **Gandhiego** nie było niespodzianką. Po odmowie posłuchania ze strony wicekróla, **Gandhi** był pewny uwięzienia.

Ostry kurs represji, wszczęty nanowo przez władze angielskie, ma być odpowiedzią na uchwałę Kongresu Wszechindyjskiego o wznowieniu akcji nieposłuszeństwa wobec władz, bojkotu towarów angielskich i niepłacenia podatków. Ale uchwała ta miała charakter prowizoryczny. Po przyjęciu tej uchwały **Gandhi** zwrócił się do wicekróla z propozycją rozmowy, w której wyniku — o ileby doszło do porozumienia — uchwała kongresu zostałaby cofnięta. Nie było więc presji na władze ze strony kongresu, jak tłomaczył wicekról w swej odmowie do **Gandhiego,** lecz był wyraz nastrojów i woli przedstawicieli ludności hinduskiej, było najwyżej ostrzeżenie pod adresem władz, ale była też chęć nawiązania rokowań i porozumienia.

Postępowanie wicekróla ma tedy wszelkie cechy **świadomego zaostrzenia stosunków** między ludnością a władzą. Utwierdza w tem jeszcze fakt, że uchwała prowizoryczna kongresu zapadła nie z powodu konferencji londyńskiej i jej niepomyślnych dla Indji rezultatów, lecz z powodu represyjnych zarządzeń wicekróla, wydanych jeszcze przed uchwałą.

Czem wytłomaczyć to postępowanie władz angielskich? Otóż władze te zdają sobie sprawę z rozgoryczenia hindusów z powodu nieudania się konferencji londyńskiej. Władze wiedzą, że hindusi nie mają zaufania do nowego rządu konserwatywnego od którego nie spodziewają się poważniejszej reformy ustroju Indji. Władze angielskie pragną tedy zastraszyć ludność hinduską, obezwładnić represjami jej energję rewolucyjną, zdusić w zarodku próby protestu i oporu. A potem dopiero, gdy w kraju będzie „cicho", Rząd angielski obdarzy Indje „wspaniałomyślnie" jakimś ochłapem reformy w postaci zapowiadanego w Londynie samorządu prowincjonelnego. To, co obecnie wywołałoby w Indjach oburzenie i, być może, odpór czynny, przyjętoby po okresie represji—według opinji władz — przynajmniej w spokoju i bierności.

Czy rachuby angielskie nie zawiodą — pokaże się w przyszłości niedalekiej. Tak czy owak, Rząd angielski wkroczył na drogę **bardzo niebezpieczną.** Ruch narodowy w Indjach zatoczył już tak szerokie kręgi, że żadnemi represjami nie wpędzi się tego kraju ponownie w stan niewolnictwa. Hindusi mają w swych rękach m. in. broń potężną i niezwyciężoną: bojkot towarów angielskich, wobec którego policja, wojsko i administracja są bezsilne. A represje mogą tylko spotęgować bojkot, który ma już w Indjach swą tradycję i może być przeprowadzony tylko na dane hasło, bez udziału przywódców i organizatorów ruchu narodowego.

Władze angielskie spekulują też na różnicach politycznych, jakie istnieją między poszczególnemi szczepami hiduskiemi, między zwolennikami **Gandhiego** a mahometanami i t. zw. parjasami. Różnice te zaznaczyły się już na konferencji londyńskiej. Ale właśnie represje angielskie mogą raczej zatrzeć te różnice i zespolić lud hinduski w walce z Anglją.

**
*

Nietylko w Indjach, ale też w Egipcie, dojrzewają nowe walki z metropolją. W Egipcie, jak wiadomo, rządzi dyktatura. Póki w Anglji sprawował władzę rząd robotniczy, przeciwstawiał się on dyktaturze i sympatjami swemi darzył niepodległościowców egipskich. Ale w nowym konserwatywnym rządzie angielskim dyktatura egipska znalazła „naturalną" podporę. Rząd angielski korzysta z rządów dyktatury, by w cichej spółce zdusić ruch niepodległościowy.

Ujawniło się to w ciekawym procesie, toczącym się obecnie w Kairze. Proces ten pod wielu względami przypomina **proces brzeski.** Chodzi w nim o przygotowanie zamachu na premjera, na profesora uniwersytetu i kilka innych osób, stojących blisko dyktatury. Aczkolwiek cenzura egipska nie przepuszcza sprawozdań z procesu, to jednak to, co przenikło nazewnątrz, wystarczy, by stwierdzić, że proces jest zwykłym „kawałem" politycznym, że oskarżeni po części są zupełnie niewinni, a zeznania ich wymuszono siłą i gwałtem przez władzę, po części zaś są to jednostki **przekupione,** by przyznali się do udziału w zamachu. Cel procesu—to skompromitowanie partji niepodległościowej WAFD i usprawiedliwienie represji wobec niej. Za plecami rządu egipskiego stoją władze angielskie i „współdziałają" w walce z WAFD.

Rezultat tego procesu jest ten, że wśród niepodległościowców biorą górę elementy skrajne i nieprzejednane. O ile przedtem kierownictwo WAFD spoczywało w rękach **Nasha - paszy,** skłonnego do ugody i porozumienia z Anglją, o tyle obecnie nastąpił radykalny zwrot na lewo i olbrzymia większość WAFD jest za bezwzględną, rewolucyjną walką z Anglją. Zwrot ten ujawnił się na tajnej konferencji kierowników WAFD, odbytej niedawno. Oczywiście, w warunkach obecnych WAFD nie może podjąć walki orężnej. Wzorem Hindusów niepodległościowcy egipscy mają przystąpić do akcji bojkotu towarów angielskich i nieposłuszeństwa cywilnego.

**
*

„Narodowy" rząd angielski, t. j. konserwatywny rząd pod firmą **Mac Donalda,** zaczął od tego, że wprowadził cła ochronne i rozpętał na świecie **wojnę handlową.** Obecnie przystępuje on do likwidacji jednego z najważniejszych dorobków rządu robotniczego: do likwidacji samodzielności Egiptu, do zaprzepaszczenia dzieła ugody z Indjami, napoczętego przer rząd robotniczy.

Oto owoce zwycięstwa konserwatystów!

Pod złą wróżbą zaczyna się rok 1932. Na Dalekim Wschodzie leje się krew. W Indjach i w Egipcie przygotowuje się grunt pod nowy posiew krwi...

Tow. Stan. Czubakowski

Członek Dzielnicy PPS Mokotów,

wytrwały i ofiarny współpracownik, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 27-go grudnia 1931 r. na proletarjacką chorobę—gruźlicę.

Cześć Jego pamięci!

„Gwiazdka"
w sądzie dla nieletnich

Już na podwórzu gromadka chłopców trwa w niecierpliwem oczekiwaniu. Bo jeszcze się nie zaczęło. Na schodach chłopcy, dziewczęta. Pełno ich na klatkach schodowych. Przed drzwiami sądu ścisk i tłok. Inaczej tu dziś, niż codziennie. Gwarno, wesoło, radośnie. Przyszły i matki niektóre z młodszym drobiazgiem i nawet maleństwami na rękach. I tych gwiazdka nie ominie.

Mała sala sądowa mieści dziś w murach swoich dużo dzieci. Głowa przy głowie. Cisną się chłopcy, dziewczęta. Drzewko pięknie ustrojone migoce bogactwem barw. A na biało zasłanym stole stos paczek, ciągnie oczy ku sobie. Ku nim zwrócone są oczy, od nich oderwać się nie chcą. Od czasu do czasu ktoś śmielszy wyrwie się z dowcipnem słówkiem i wywołuje wybuch śmiechu. Gwałtem powstrzymywana wesołość przejawia się raptownie i znowu zacicha na chwilę, onieśmielona. „Hej, tam, chłopcy, spokojnie!" ‚Wicek Felek, ja widzę, wszystko widzę!" rozlega się raz po raz niby to surowy głos kuratora, ale jakoś dziś niebardzo surowy.

Na dany znak orkiestra przygrywa. Z trudem chłopcy zachowują spokój, chce im się skakać i krzyczeć z wielkiej uciechy. A oczy błyszczą coraz mocniej. Ksiądz przemawia krótko, serdecznie. Sędzia — dłużej — do swoich chłopaków. Słuchają pilnie. Lecz pilno im już do końca. A do końca jeszcze daleko... Gorąco, duszno. Przebrzmiały ostatnie słowa. Jeszcze krótka jędrna mowa kuratora. O tem, co najważniejsze. O pracy, uczciwej pracy. „Będziecie pracowali?" „Będziemy!", „Obiecujecie żyć uczciwie?" „Obiecujemy!" — dziecięcym chórem brzmi jednogłośna odpowiedź.

Teraz chyba już koniec. Ten i ów rozgląda się, czy nie znajdzie się jeszcze jaki mówca. Ale jakoś nie!

Teraz śpiewają kolendy. Pani Sędzia z nimi. I Kuratorzy także.

I wreszcie chwila upragniona się zbliża, następuje rozdawanie paczek oraz biletów na szopkę. Uroczystość zakończona. Twarze rozradowane, oczy błyszczące. Pędem zbiegają ze schodów. Na niższem piętrze stoi we drzwiach swego mieszkania zażywna jejmość i głową kiwa z ubolewaniem. Takim andrusom prezenty. Wydaje jej się, że wciąż wracają po nowe.

I jeszcze na ulicy nucą chłopcy! moc truchleje. Bóg się rodzi, a ten i ów łobuziak kończy: a pan majster Klepka za późno przychodzi, a pani majstrowa— ogolona głowa...

Irena Dewicz.

Zimowe „Kwiaty" z lodu



Fotografja nasza przedstawia oryginalną grupę drzew w zimie, które wyglądają jak jabłoń, pokryta kwieciem.

Wydobywanie min zatopionych podczas wojny światowej



Na morzach i oceanach w wielu miejscach znajdują się jeszcze zatopione podczas wojny światowej miny. Zagrażają one ciągle okrętom pasażerskim. Ostatnio przystąpiono do wydobycia ich zapomocą specjalnych aparatów.

Elżbieta — królowa Anglji



Na scenie Teatru Polskiego grana jest z olbrzymiem powodzeniem świetna sztuka **Brunera — „Elżbieta królowa Anglji"**. Tytułową rolę gra **Marja Przybyłko - Potocka.**

Marokańska jazda pozdrawia Prezydenta Republiki Hiszpańskiej



Prezydent Republiki Hiszpańskiej, Alcala **Zamora,** przyjmuje defiladę wojsk arabskich z hiszpańskiego Marokka.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dol. St. Zjedn. 8.90.

Dewizy. Gdańsk 173.90, Holandja 358.80; Londyn 30.10 — 30.15; Nowy Jork 8.921; Nowy Jork (kabel) 8.927; Paryż 35.06; Praga 26.41; Szwajcarja 174.30.

Obroty mniej, niż średnie. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.90¼ — 8.90½.

STAN POGODY

DZIŚ ODWILŻ.

Spostrzeżenia P. I. M. w Warszawie.

Prognoza: Odwilż, pochmurno, mglisto, miejscami dżdża, noc bez przymrozków, dniem temperatura 5 do 7 stopni. Umiarkowane, lecz silne wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Pokwitowanie

NA ROBOTN. TOW. PRZYJAC. DZIECI

Jadwiga i Franciszek Ejchelkrautowie, zamiast wieńca na grób matki — zł. 20.

NA POKRYCIE KOSZTÓW PROCESU BRZESKIEGO

Dyrektor Gimnazjum Państwowego zł. 10.

NA BEZROBOTNYCH

Ob. Fronczak zł. 5.40.

Z dziejów mordów politycznych
R. Luxemburg i K. Liebknecht

Ciekawą rolę odegrywa **skrytobójstwo,** jako oręż walki politycznej ze strony pewnych grup burżuazyjnych. Rzecz ta nie jest jeszcze należycie oświetlona pod względem socjologicznym. W ogólnych zarysach można rzecz postawić tak, że w obecnej epoce, epoce ostrych konfliktów socjalnych burżuazja w szeregu krajów coraz częściej schodzi z drogi **prawa,** które staje się dla niej niewygodne. Stopniowo się— „faszyzuje". Dla poszczególnych zaś grup i kast, np. dla niektórych klik militarnych, nawet skrytobójstwo staje się cenną bronią w walce.

Ale nie mamy możności oświetlić szczegółowo tego zagadnienia. Zabójstwo **Jauresa** — czyż było dziełem tylko przypadku, aktem niepoczytalnej jednostki?

W cały „system" rozrosła się metoda skrytobójcza **w Niemczech,** — po wojnie, gdy upadająca kasta militarna próbowała się bronić przed demokracją i ruchem robotniczym. Mnóstwo ludzi nawet z burżuazyjnych kół, ale takich, którzy stanęli na gruncie nowej rzeczywistości politycznej, padło ofiarą rozbestwionych klik (**Ratenaua, Erzberger**). Jeszcze częściej kierowano ciosy w przedstawicieli rewolucyjnego ruchu proletarjackiego.

Rzecz, słowem, warta monografji. I taka monografja w końcu się ukazała. Po niemiecku, a obecnie i po francusku. Jest to książka: **Gumbel — „Zbrodnie polityczne w Niemczech** (1919 — 29). Ukazała się we francuskiej serji **„Błękitnych dokumentów".**

Autor systematyzuje olbrzymi materjał. Stoi (przedmowa) na tem stanowisku, że metoda skrytobójcza w roku 1918 i następnych miała na celu sparaliżować zbyt silnie rozwijający się ruch robotniczy. Obecnie ta metoda częściowo została zaniechana. Obecnie bardziej odpowiedniemi stały się inne środki taktyczne.

Kolejno poznajemy różne organizacje skrytobójców reakcyjnych (np. **„Consul"**), przypominamy sobie przebieg poszczególnych mordów politycznych, np. popełnionych na **Eisnerze i Ratenau** oraz zamachów (na **Scheidemanna,** na **Hardena).**

Stwierdzamy, niemal wszędzie całkowitą lub prawie całkowitą **bezkarność** morderców. Reakcyjne środowisko i reakcyjna klika organizacyjna zapewniają swemu wysłannikowi - mordercy nietykalność. A gdzież jest — **prawo,** o którem tak lubi rozwodzić się nauka, a poczęści i publicystyka burżuazyjna? Dla faszystów i ultra-reakcjonistów prawa niema.

Weźmy np. taki mord na K. **Eisnerze.** Eisner, jak wiadomo, był szefem „niezależnej" partji socjalistycznej w Bawarji. 28 lutego 1919 roku, gdy udawał się do Sejmu bawarskiego, by podać się do dymisji, ze stanowiska premjera, eks - **porucznik książę (!) Arco-Valley** rzucił się na Eisnera i dwa razy trafił go z rewlweru w głowę. Eisner został zabity. W roku 1920 został zabójca skazany na śmierć; śmierć mu zamieniono na więzienie dożywotnie. W roku 1922 już mógł swobodnie za dnia opuszczać więzienie. W roku 1924 (!) otrzymał już wolność. Obecnie jest dyrektorem **„Lufthasy"**, towarzystwa lotniczego, subwencjonowanego przez państwo. Wdowa zaś i dziecko otrzymują od roku 1928 pensję (po premierze.) w kwocie po 100 marek miesięcznie (!) dla każdej z tych dwuch osób.

Czy więc — **dwa** prawa?

Ale przejdźmy do R. **Luxemburg** i **K. Liebknechta,** zamordowanych przez klikę reakcyjnych wojskowych. Dotychczas bowiem kursują wersje niedokładne, tendencyjne lub zgoła kłamliwe. Np. w Encyklopedji **Meyera** (umyślnie zaglądałem) o Róży **Luxemburg** powiedziano, że została przez tłum „wyrwana" z rąk konwojujących żołnierzy i zamordowana. Przy tej sposobności przypomnimy, że R. **Luxemburg** bynajmniej „bolszewiczką" nie była, jak to niektórzy myślą: patrz np. w jej „Rewolucji rosyjskiej" ostrą krytykę metody antydemokratycznej dyktatury. Był to umysł wybitny, który w sprawie polskiej poszedł na manowce („Przemysłowy rozwój Polski"), ale ujawnił swe zdolności w zagadnieniach gospodarczych („Wstęp do ekonomji", „Akumulacja kapitału" — etc.). Wraz z K. Liebknechtem, R. Luxemburg stała na czele rewolucyjnej organizacji „Spartak". Karol **Liebknecht,** syn Wilhelma, zdecydowany antymilitarysta, więzień polityczny, pierwszy wystąpił przeciwko znanej uchwale niemieckiej frakcji sd. w parlamencie za kredytami wojskowymi.

Więc jak to było w **rzeczywistości?**

15 stycznia roku 1919 podczas rewizji, którą robiono w dzielnicy Wilmersdorf w Berlinie, zostali aresztowani R. **Luxemburg** i **Liebknecht,** aczkolwiek żadnego polecenia w tym kierunku nie było. Zostali skierowani do hotelu „Eden", gdzie była główna kwatera kawaleryjskiej dywizji strzelców gwardji. Według urzędowego sprawozdania z 16 stycznia, **Liebknecht** został zastrzelony podczas „próby ucieczki". Zaś R. **Luxemburg** (rzekomo) została zlinczowana przez tłum przed hotelem. „Czynniki, które przeprowadzały aresztowanie, nie ponoszą wobec tego żadnej odpowiedzialności".

Taka jest urzędowa „prawda".

W rzeczywistości zaś, jak ujawnił proces, **Liebknecht** został na rozkaz kapitana **Pabsta** wyprowadzony z hotelu, rzekomo celem odstawienia do więzienia Moabit. Plac przed hotelem „Eden" był całkowicie pusty. Strzelec **Runge** uderzył więźnia dwukrotnie kolbą karabinu w głowę. **Liebknecht** upadł i stracił przytomność. Obecni oficerowie nie uczynili nic ,aby zapobiedz lub wstrzymać ciosy. Oddziałek, dobrany przez **Pabsta,** składał się z podporucznika Liepmanna oraz jeszcze kilku wojskowych. Zamiast się udać do więzienia Moabit, auto skręciło przez Thiergarten w kierunku szosy Charlottenburskiej. W pewnem miejscu, gdzie rozpoczynała się boczna droga, źle oświetlona, auto się zatrzymało — rzekomo skutkiem pęknięcia gumy. Zapytano **Liebknechta,** jeszcze niezbyt przytomnego po ciosach, czy może iść... Ledwo **Liebknecht** zrobił parę kroków, został zamordowany strzałami z rewolwerów — niby to za próbę ucieczki. Pierwszy strzał został oddany przez kapitana **Pflugk - Hartunga.** Po dokonaniu zbrodni auto wróciło z trupem do hotelu. **Liepmann** złożył trupa na posterunku ratowniczym z adnotacją „nieznany", podczas gdy **Pflugk - Hartung** złożył raport **Pabstawi.**

Nieco później została wyprowadzona z hotelu Róża Luxemburg: Kapitan Petri wydał rozkaz, aby nie została do więzienia dostarczona — żywą... Gdy Róża wychodziła z hotelu, strzelec **Runge** uderzył ją również dwa razy kolbą. Porucznik **Vogal,** komendant oddziału, oczywiście nie uczynił nic, aby przeszkodzić morderstwu. Różę wciągnięto do auta. Gdy auto ruszyło, jakiś człowiek (najprawdopodobniej podporucznik **Krull)** podbiegł z tyłu i uderzył Różę jakiemś żelaziwem w głowę. Auto ruszyło w kierunku Landwehrkanal. Tu była już grupa żołnierzy pod komendą kapitana **Wellera.** Auto się zatrzymało. Na rozkaz Vogla **żołnierze** wrzucili trupa do kanału.

Po upływie kwadransa można już było w „Edenie" słyszeć słowa:

— Już otrzymała za swoje. Już **pływa!**

Tak odbyły się te dwie zbrodnie. Ciekawe i charakterystyczne są dalsze fakta. **Vogel** i **Pflugk - Hartung** zostali aresztowani, ale wojskowy sędzia **Jorns,** należący do obozu **zabójców,** obu puścił na wolność — bez przesłuchania.

Co się tyczy strzelca **Rungego,** który walił kolbą, otrzymał rozkaz:

— Zniknąć natychmiast!

Porucznik Liepmann doręczył Rungemu sfałszowane papiery, — i **ten** znikł. Rodzina otrzymała od oficerów grube pieniądze.

Bardzo ciekawe są fałszerstwa p. Jornsa, który spreparował odpowiednio cały proces. Rungemu oświadczył wręcz:

— Możecie wszystko wziąć na siebie. W razie potrzeby zawsze Wam pomożemy pieniędzmi.

Vogel uciekł do Holandji. **Liepman** jest obecnie referendarzem w sądzie poczdamskim (!). **Jorns** — prokuratorem (!!).

Runge po pewnym czasie złożył ciekawe zeznania, podając wszystkie szczegóły mordu.

Kapitana **Pabsta,** głównego organizatora mordu, nie ruszono.

A więc mamy przed sobą prawie całkowitą **bezkarność.** Klika reakcyjnych oficerów broniła się solidarnie.

Ten cały proceder mordu stał się już niemal klasyczny — auto np. figuruje w szeregu podobnych mordów. Np. w zamordowaniu Matteottiego. Zresztą i w innych krajach i sprawach...

Po inne szczegóły odsyłamy czytelnika do książki Gumbla. Skrytobójstwo w pewnych kołach reakcyjnych i faszystowskich staje się **metodą.**

Kazimierz Czapiński.

Niweczenie ustaw ochronnych pracowników fryzjerskich

Jak wiadomo Sejm normując ustawowo czas pracy, stanął na stanowisku, iż **czas pracy pracowników sklepowych i fryzjerskich można określić tylko terminem otwarcia sklepów i fryzjerni.**

Z tych to powodów ustawa o czasie pracy z grudnia 1918 r. wyznaczyła na otwarcie sklepów i fryzjerni 8 godzin na dobę.

Ustawę nazywano „bolszewicką", prowadzącą do ruiny kraj i... **zniesiono przymusowe zamykanie sklepów w porze obiadowej na dwie godziny,** bo utrzymujący te przedsiębiorstwa przyrzekli, iż godzą się na dwugodzinną przerwę obiadową dla personelu.

Nie wiem dokładnie, jak się przedstawiają stosunki w handlu, lecz jako fryzjer, wiem, **iż z chwilą przedłużenia o dwie godziny otwarcia fryzjerni, o tyleż godzin przedłużono czas pracy pracowników fryzjerskich.**

To było pierwsze pogorszenie ustawy o czasie pracy, danej robotnikom przez socjalistów i chłopów. Pogorszenia dokonali endecy zgrupowani w swych reakcyjnych ugrupowaniach.

Następnego pogorszenia dokonała już „sanacja", wydając, drogą dekretu Prezydenta, w dn. 28 marca 1928 r., Rozporządzenie, na mocy którego **zezwolono na otwarcie fryzjerni w przedświęta do godziny 21-ej,** co oznaczało **w praktyce, iż w te dni pracownicy przebywać muszą w fryzjerniach — czy jest praca czy nie, przez cały czas ich otwarcia, t. j. po 13 godzin i w bardzo wielu wypadkach — bez przerw obiadowych.**

Kiedy projekt opracowywano panowie **Klott i Roszkowski,** zapewniali, iż wraz z wprowadzeniem w życie Rozporządzenia Prezydenta z dn. 28.III 1928 r. — przez zwiększenie kar — unormuje się czas zamykania fryzjerni w święta i w dni powszednie.

W rezultacie — **przedłużono czas pracy pracowników fryzjerskich, a bałagan w zamykaniu i otwieraniu fryzjerni, pozostał ten sam.**

„Sanacja" pogarszając ustawodawstwo robotnicze, jest wyrazicielką interesów kapitalizmu.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej zapomniało widocznie, iż istnieje **Związek Zawodowy Pracowników Fryzjerskich** i nie pytając się o jego opinję bez namysłu **zgodziło się na otwarcie fryzjerni przez 2 godziny (t. j. od 8-ej do 10-ej) w dn. 26 grudnia i do godziny 23-ej w dniu 31 grudnia r. b., na skutek starań Cechu Fryzjerów warszawskich.**

Ministerjum Pracy, wydając to zarządzenie, winno się było zainteresować czasem pracy pracowników i w wiadomości, udzielonej prasie o swem zarządzeniu — dodać również, jaki ma być czas pracy fryzjerów. Tego nie uczyniono i w dniu 31 grudnia **zmuszano personel w fryzjerniach a wśród nich młodocianych i kobiety do pracy od godziny 8-ej do 23-ej.**

Rozporządzenie Ministerjum Pracy, niweczące odpoczynek świąteczny w dn. 26 grudnia **przez otwarcie fryzjerni w ciągu dwóch godzin,** chybiło właściwego celu dogodzenia publiczności. Niektórych fryzjerni zupełnie nie otwarto, w niektórych nie było nikogo, a bardzo wiele było czynnych do godziny 6-ej wieczorem, pod bezpieczną opieką kontrolującej zamknięcie sklepów policji... Zezwolenie na otwarcie fryzjerni w dniu 31 grudnia do godz. 23 sprawiło, iż przedsiębiorcy fryzjerscy na ten dzień nie brali do pracy bezrobotnych, bo dzięki zwiększonej ilości godzin, wystarczył im stały personel. **Przez niecelowe rozporządzenie Ministerjum Pracy, nie znalazło chwilowego zatrudnienia wielu bezrobotnych, a tak bardzo potrzebujących zajęcia fryzjerów; a stały personel przedsiębiorcy zmusili do bezczynnego wysiadywania we fryzjerniach do 15 godzin.**

Ostatnie rozporządzenie Min. Pr. i Op. Społ., wywarło jaknajgorsze wrażenie wśród ogółu pracowników fryzjerskich i wzmocniło przekonanie, **że „sanacja" robi wszystko, by się przypodobać kapitalizmowi we wszystkich** jego przybudówkach **i zmierza stale do pogarszania ustaw socjalnych.**

Brzeziński.

Demonstracja bezrobotnych w Tarnowie

(Kor. własna).

Komisaryczny magistrat miasta Tarnowa nie ma zamiaru wykonać żądań bezrobotnych, które delegacja w imieniu bezrobotnych, już kilkakrotnie przedstawiała starości i komisarzowi w magistracie. Pomoc doraźna, stosowana przez magistrat tarnowski jest zupełnie niewystarczająca.

Bezrobotni samorzutnie zebrali się w sali Domu Robotniczego, zdołano jednakże tylko wybrać delegację, oraz tow. **Nowak** odczytał rezolucję mocą której bezrobotni Tarnowa domagają się **zwiększenia pomocy doraźnej, wydania bezrobotnym na zimę węgla i odzieży dla dzieci,** oraz **wypłacania zasiłków z funduszu bezrobocia przez 17 tygodni.**

Po odczytaniu powyższej rezolucji **wkroczyła na salę policja z komisarzem policji na czele i zgromadzenie rozwiązała, wypędzając brutalnie wszystkich bezrobotnych z sali.**

Delegaci, mimo to, udali się do starostwa i magistratu, przedstawiając żądania bezrobotnych.

W parę dni później odbyło się w sali Domu Robotniczego zgromadzenie bezrobotnych tym razem za zaproszeniami. Przy wypełnionej sali przemawiali towarzysze: **Nowak, Sit i Żarek,** wykazując, że odpowiedzialność za nędzę robotników i chłopów ponosi „sanacja". Zgromadzeni uchwalili jeszcze raz wyżej wymienioną rezolucję, dodając do niej kilka słów wyrażających ich uczucia dla więźniów brzeskich.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Zwłoki w płomieniach

W miejscowości **Jęzor** w pow. **chrzanowskim,** popełnione zostało samobójstwo i zabójstwo w straszliwych okolicznościach.

Dzierżawca kąpieliska na Białej Przemszy, Hörber, udał się na brzeg **rzeki wraz z jakąś młodą kobietą — i tam ją zastrzelił; później zwłoki oblał benzyną i podpalił; następnie siebie oblał benzyną i strzelił sobie z rewolweru w usta.**

Zwłoki obojga zupełnie się spaliły.

Hörber był żydem; przyjaciółka zaś jego — katoliczką.

Podłożem tego strasznego czynu była **prawdopodobnie miłość.**

Straszny wypadek na kopalni „Saturn"

Elektryczność oślepiła maszynistę i ciężko poraniła jego pomocnika

„Polonja" donosi:

W ub. sobotę wieczorem pogasły nagle światła na kopalni **„Saturn"** i obydwóch kolonjach robotniczych, **które pogrążyły się w ciemnościach.**

Równocześnie prawie z chwilą tą przestała działać główna pompa kopalni, umieszczona w podziemiach, a której dłuższe unieruchomienie grozi zatopieniem całej kopalni. Nic też dziwnego, że na kopalni powstał ruch, przyczem wkrótce stwierdzono przyczynę defektu, który, niestety, pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Wyłączenie bowiem nastąpiło skutkiem „krótkiego spięcia" przy włączaniu prądu do wspomnianej wyżej pompy, **przyczem olbrzymi łuk świetlny, towarzyszący zawsze podobnym wypadkom, poparzył okropnie maszynistę Jana Czaplę z „Saturna", oraz jego pomocnika Stanisława Jagodę z Piasków.**

Obydwóch przewieziono natychmiast do szpitala w Czeladzi, przyczem stan Czapli, który wskutek wypadku stracił wzrok jest b. ciężki.

Strajk w tartakach „Stoczek" i Grodek" w Białowieży

Już drugi tydzień trwa strajk na tartakach **„Stoczek"** i **„Grodek"** w Białowieży, celem niedopuszczenia przedsiębiorców wyzyskujących robotników w niesłychany sposób — do prac przy naładunku kloców.

W ubiegłym sezonie partje rozładunkowe nie należały do prywatnych przedsiębiorców, a wprost — do zarządów tartaków. **Robotnicy strajkując — protestują przeciwko obecnemu niemożliwemu wyzyskowi.**

Dyrekcja Lasów Państwowych w Białowieży nie poczyniła dotychczas żadnych kroków w kierunku osiągnięcia porozumienia.

Wymówienie pracy robotnikom w fabryce chemicznej w Hajnówce

W dniu 1 stycznia 1932 r. **wszystkim robotnikom fabryki chemicznej w Hajnówce wymówiono pracę.**

Wśród robotników panuje wielkie wzburzenie.

Zamknięcie 2-ch restauracji

Z powodu przeżywanego kryzysu zamknięte zostały od 1 b. m. restauracja „Okocim" (dawniej „Bar Express") w Al. Jerozolimskich oraz nocny lokal z dancingiem „Chińskie Oko", przy ul. Śniadeckich. Nadto został zamknięty z powodu nieotrzymania koncesji na sprzedaż napojów wyskokowych skład win i towarów kolonjalnych Kłosa (ul. Zgoda 1).

Opłata ryczałtowa od autobusów zamiast opłaty od biletów

W stosunku do tych przedsiębiorstw autobusowych, które opłaciły całkowitą należność z tytułu państwowego funduszu drogowego wraz z zaległościami, zastosowany będzie, zamiast opłaty od biletów, pobór należności w formie ryczałtu.

Dotąd wpłynęła już na terenie województwa warszawskiego znaczna liczba odpowiednich podań.

Ryczałtowa opłata za IV kwartał roku budżetowego 1931-32 oparta jest na współczynniku zapełnienia 0,2, co w wyniku stanowić będzie wielką ulgę w porównaniu z opłatą od ilości sprzedanych biletów.

Czy domy przechodnie będą zamknięte?

Ukazała się w prasie wiadomość o zamiarze władz bezpieczeństwa publicznego zamknięcia wszystkich przechodnich domów w Warszawie. Wiadomość ta zaniepokoiła kupców, posiadających swoje przedsiębiorstwa w takich podwórzach, które właściwie stanowią pasaże dla pieszych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NIEMCY RÓWNIEŻ NIE POJADĄ DO LAKE PLACID

Niemiecki Związek Hokeja na lodzie postanowił zrezygnować z udziału w Olimpjadzie zimowej w Lake Placid, a to z powodu braku środków na sfinansowanie tej ekspedycji.

W ten sposób w turnieju hokejowym o mistrzostwo świata wezmą udział tylko 3 drużyny: **Kanada, Ameryka i Polska.** Polska oczywiście musiałaby w tym turnieju zająć ostatnie miejsce.

Jest bowiem rzeczą wyłączoną, aby nasza drużyna mogła pokonać jedną z drużyn zamorskich. Hokeiści nasi będą walczyli jedynie o uzyskanie jaknajbardziej zaszczytnych wyników w spotkaniu z mistrzami świata.

Jako jedyna drużyna europejska, Polska zdobyłaby mistrzostwo Europy... walkowerem.

DZISIEJSZE MECZE HOKEJOWE W WARSZAWIE.

Dziś odbędą się w Warszawie liczne mecze hokejowe, oczywiście o ile pogoda dopisze.

Na boisku Skry mają się odbyć nareszcie pierwsze mecze o mistrzostwo klasy B Okręgu Warsz. Grają: o godz. 10 **Makabi — ŻASS,** o godz. 12 — **Skra — Warszawianka,** a godz. 13 — odbędzie się mecz towarzyski **Skra II — ŻASS I.I**

Na Dynasach rozegrany zostanie o godz. 12 mecz o mistrzostwo klasy A **Marymont — Polonia.** O godz. 13 mecz o mistrzostwo rezerw **AZS II—Legja II.**

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY.

W pierwszym dniu Międzynarodowego turnieju hokejowego odbyły się w Krynicy dwa mecze zakończone zwycięstwami polskich drużyn.

Cracovia odniosła zwycięstwo nad Reprezentacją Rumunji 5:1 (3:1 0:0, 2:0).

AZS warszawski zwyciężył niemiecki Brandenburger EV, 2:1.

DRUGIE ZWYCISTWO BERLIŃSKICH BOKSERÓW NA ŚLĄSKU.

W poniedziałek wieczorem mistrz bokserski Berlina **Heros** bawił w Rudzie, gdzie rozegrał drugi z kolei mecz bokserski z wice-mistrzem Śląska **Slavią.**

Mecz przyniósł berlińczykom drugie zwycięstwo w stosunku 9:7. Wielką niespodzianką był wynik spotkania Wocki, który przegrał z Blaurockem wysoko na punkty, przyczem w drugiej rundzie jedynie gong uratował go od nokautu.

MECZ BOKSERSKI „POLONIA" — „HASMONEA".

Na meczu bokserskim pomiędzy „Polonią" a mistrzem Małopolski „Hasmoneą" wystąpią najlepsi zawodnicy w obronie barw swych klubów. Walczyć będą w **wadze muszej:** Pasturczak — Langinger; **koguciej:** Kaźmierski —Schirak; **piórkowej:** Goss — Baumann; **lekkiej:** Damski — Korsower II; **półśredniej:** Andruszkiewicz — Kohl, **średniej:** Mroczkowski — Boguer; **półciężkiej:** Gross — Mizerski; **ciężkiej:** Bund — Urban.

Mecz odbędzie się w niedzielę 10-go stycznia o godz. 12.30 w teatrze „Nowości".

DZISIEJSZE MECZE GIER SPORTOWYCH W OŚRODKU WF.

Dziś w sali ośrodka wf o godz. 11 rozegrane zostaną pierwsze mecze siatkówki o puhar zimowy PZGS, a mianowicie Polonia — Legja i AZS — YMCA. O godz. 12 odbędą się mecze koszykówki AZS — Polonia i kobiecy Makabi — Polonia a o godz. 17 — czwórmecz gier sportowych Tryumf (Łódź)—Polonia.

KRYZYS W GARBARNI.

Jak się dowiadujemy, w klubie mistrza ligi piłkarskiej, Garbarni, wskutek kiepskiej sytuacji finansowej zakładów garbarskich, wszyscy pracujący w zakładach gracze otrzymali wymówienie z posady i podobno mają wystąpić z klubu.

PIERWSZY MECZ HOKEJOWY W WILNIE.

W Wilnie rozegrany został w ubiegłą niedzielę pierwszy w sezonie mecz hokejowy pomiędzy Ogniskiem a własną rezerwą z wynikiem 3:2 na korzyść drużyny pierwszej.

Wyznaczone na niedzielę zawody narciarskie zostały odwołane z powodu braku śniegu.

Napady stają się coraz częstsze w stolicy

KRWAWE ZAJŚCIE W ZAKŁADZIE POGRZEBOWYM.

Przy ul. Żelaznej 16, do sklepu mieszczącego zakład pogrzebowy, Wiktora Mężeńskiego, wtargnęli Józef Kowalski (Karolkowa 23), brat jego Stanisław oraz 4 nieznanych mężczyzn. Rzucili się oni na 18-letniego Jana Pycia, krzyżowego (Al. Jerozolimskie 103), bijąc go kastetami lub kolbami rewolwerów Gdy Pyć okrwawiony upadł na podłogę, sprawcy zbiegli. Lekarz Pogotowia stwierdził liczne rany tłuczone czoła, głowy, lewego policzka, oraz wybicie zęba. Przyczyną napadu i pobicia — były porachunki osobiste.

ZBRODNICZY NAPAD.

Nocy ub. na rogu ul. Żelaznej i Leszna nieznany sprawca napadł i zranił nożem w prawe kolano, 24-letniego Dawida Goldkorna, robotnika (Smocza Nr. 5), którego opatrzono na stacji Pogotowia.

NAPAD W SCHRONISKU DLA BEZDOMNYCH.

Przy ul. Okopowej 59, w schronisku dla bezdomnych nieznani sprawcy napadli w korytarzu na 21-letniego Stefana Kubiaka, robotnika, lokatora schroniska, bijąc go laskami. W obronie napadniętego stanęła sąsiadka, 44-letnia Zofja Jeżówna, robotnica. Napastnicy pobili i ją, oraz zranili w twarz w okolicy prawego oka, poczem zbiegli. Przybyły lekarz Pogotowia przewiózł oboje do szpitala Dz. Jezus.

Zamachy samobójcze

Przy ul. Ciepłej 15 w jednem z mieszkań targnęła się na życie, zatruwszy się gazem świetlnym, służąca, 28-letnia Franciszka Grochulska. Lekarz Pogotowia doprowadził desperatkę do przytomności.

— 23-letnia Jadwiga Martulówna (Twarda 7), służąca u Majera Naftala Opozdowera wyszła na Sylwestra i dotychczas nie powróciła. Zaniepokojeni pracodawcy zaczęli poszukiwać i znaleźli ją w szpitalu na Czystem. Jak się okazało Martulówna napiła się esencji octowej. Zaznaczyć należy, iż M. usiłuje pozbawić się życia po raz drugi.

— 35-letnia Aniela Bedlińska, przy mężu (Nadwiślańska 32, Nowe Brudno) napiła się jodyny. Lekarz Pogotowia przepłukawszy żołądek, usunął grożące niebezpieczeństwo.

Przy ul. Browarnej 11 zasłabła nagle dozorczyni tegoż domu 47-letnia Władysława Katarzyna Wesołowska. Przybyły lekarz Pogotowia Kasy Chorych stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

Magistrat wobec kinoteatrów

Na wczorajszem posiedzeniu magistrat przyjął wniosek akceptujący opracowaną przez wydział finansowo-podatkowy opinję dla rady miejskiej w sprawie obniżenia podatku od filmów o 15 procent.

Opinja ta wyraża w konkluzji zdanie, że dopiero po uzdrowieniu stosunków w branży kinematograficznej, można byłoby przystąpić do zbadania jaką ze strony miasta należałoby udzielić pomoc kinoteatrom.

24 godziny

Prasa amerykańska szeroko rozpisuje się na temat premjery najnowszego filmu amerykańskiego, produkcji dźwiękowej: „24 godziny.

Oto, co pisze jeden z najpoważniejszych krytyków w „New York Herald" o tym obrazie:

„Mojem zdaniem „24 godziny" stanowi przewrót w dziedzinie produkcji dźwiękowców. Jest to jeden z tych nielicznych obrazów, w którym niema zbytecznych scen i dłużyzn. Wszystko jest ważne, potrzebne i konsekwentne. Film en znalazł nową, właściwą drogę, stając na czele wszystkich sztuk".

Czy opinja krytyka amerykańskiego nie jest przesadzona? Na to pytanie będziemy mogli już wkrótce sami odpowiedzieć, gdyż film „24 godziny" z Clive Brookiem. Miriam Hopkins i Kay Francis ukaże się w kinach „Pan" i „Capitol".

Dziś w Radjo

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05—12.10. Odczytanie programu. 12.10 — 12.15 Komunikat PIM. 12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 — 14.20 „Z wędrówek instruktora po gospodarstwach". 14.20—14.40 Płyty. 14.40—15.00 „Niedbalstwo i brak poczucia piękna u chłopów". 15.00 — 15.55 Audycja muzyczna „Po kolędzie w Radjo". 15.55 — 16.20 Program dla dzieci p. t. „W wieczór Trzech Króli" Ewy Zarembiny. 16.20 — 16.40 Płyty. 16.40 — 16.55 „Jak książę „Panie Kochanku" angielską księżnę przyjmował". 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.15 — 17.30 „Paradoksy nieskończoności". 17.30 — 17.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 — 19.00 Koncert popołudniowy 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Płyty. 19.40—19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.45 — 20.15 Słuchowisko p. t. „Sprawa kobiet". 20.15 — 21.10 Druga podróż na gapę". 21.10 — 21.25 Kwadrans literacki. 21.25 — 21.55 Polskie pieśni ludowe i żołnierskie. 21.55 — 22.30 Koncert kameralny. 22.30 — 22.35 Komun. PIM i policyjny. 22.35 — 22.45 Wiadomości sportowe. 22.45 — 23.00 Odczyt p. t. „The pacifistic ideas in Poland and in Western Europe". 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z restauracji Polonia-Palace.

Opera pozostaje

Uruchomiona tytułem próby przez b. pracowników teatrów Opera miała się zamknąć przedstawieniem dn. 6 b. m. Wobec przyjęcia, jakiego doznała Opera w społeczeństwie, pracownicy mają możność kontynuowania imprezy. W dniu wczorajszym odbyła się narada grup należących do zespołu, we czwartek zaś po posiedzeniu zarządu teatrów miejskich, omówiona będzie kwestja udzielenia w dalszym ciągu zespołowi bezpłatnie lokalu i rekwizytów. W ten sposób prawdopodobnie do końca sezonu Opera będzie czynna.

Uruchomienie nowej centrali automatycznej

W nocy z piątku na sobotę uruchomiona będzie nowa automatyczna centrala telefoniczna przy ul. Tłomackie. Nocy tej przełączonych będzie do nowej stacji naraz około 3.000 telefonów które posiadają w spisie abonentów podwójne numery oddzielone literą D.

Od piątku 9 bm. zatem dla telefonów tych numery stare, wypisane z lewej strony litery D, staną się nieważne, natomiast ważne będą numery automatyczne — po prawej stronie tej litery — rozpoczynające się od cyfr 11 lub 12.

Abonenci telefonów winni dla swej wygody zaznaczyć to na okładce spisu, zakreślając literę D.

Co wyświetlają kina

ADRIA PALACE: „Romans z porucznikiem".
ATLANTIC: „Jej ekscelencja miłość".
APOLLO: „Cham".
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „J. K. M. Douglas I".
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: „Straszna noc".
CRISTAL: „Syn szeika" i H. Lloyd.
FORUM: „Pieśniarz gór" i „Płonący step".
FILHARMONJA: „Bal w operze".
HOLLYWOOD: „Żółta maska".
HELJOS: „Afryka mówi".
KOMETA: „Dziesięciu z Pawiaka".
LOTOS: „Błękitny express".
LUX: Grzeszna miłość".
MAJESTIC: „Pat i Patachon w konkn-
MEWA: „Jedynaczka króla nafty" i „Kulisy mody".
MIEJSKI: „Buster na froncie".
PAN: „Straszna noc".
PALACE: „Kongres tańczy".
POPULARNY: „Garbusek".
PRAGA: „Maradu" i rewja.
ROXY: „Trzech djabłów" i rewja.
SPLENDIN: „Złoto".
SOKÓŁ: „Kochanka o północy" i „Za-
STYLOWY: „Za kratami".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
ZNICZ: „Milczący wróg".
TON: „Madame - Szatan".
TĘCZA: „Maradu".
TOMBOLA: „Rozstrzygająca noc".
URANJA. „Górą sprawiedliwość".
UCIECHA: „Wielkomiejskie ulice".

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM": Dziś o godz. 8 wiecz. „Gołębie serce" z Jaraczem w roli głównej.

JARACZ JAKO INSCENIZATOR I REŻYSER. Znakomity artysta i kierownik Teatru „Ateneum", Stefan Jaracz, przygotowuje rewelacyjną premjerę świetnej komedji Fredry „Damy i huzary" we własnej, niezwykle ciekawej inscenizacji. Widowisko to, którego premjerę wyznaczono na 8 b. m., stanowić będzie niewątpliwie sensację teatralną stolicy. Kostjumy i dekoracje projektuje Jerzy Zaruba.

TEATR „MELODRAM" (Galerja Luxemburga). Codziennie komedja muzyczna „Jak stać się bogatym i szczęśliwym".

TEATR WIELKI. Dziś dwie opery: „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".

TEATR NARODOWY daje dziś, z powodu święta Trzech Króli, o godz. 4 przedstawienie po cenach zniżonych, na którem ukaże się niegrana od lat kilkunastu wesoła komedja kontuszowa J. I. Kraszewskiego „Miód kasztelański".

W sobotę na uroczystem jubileuszowem przedstawieniu dla uczczenia 50-lecia pracy aktorskiej Józefa Chmielińskiego, dana będzie premjera nowej sztuki Jerzego Szaniawskiego „Fortepian".

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Miłaszewskiego „Drugie imię miłości" w wykonaniu Gorczyńskiej, Samborskiego, Wesołowskiego.

Dziś o godz. 4 pp. po raz drugi „Trio" z Marją Malicką, Mierzejewskim i Sawanem.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych bawić będzie krotochwilą angielską „Omal nie noc poślubna" w wykonaniu Malickiej, Osterwy, Grabowskiego, Gelli, Hyndzińskiego i in.

Dziś o godz. 4 pp. po cenach zniżonych „Pan naczelnik to ja!" z Ant. Fertnerem.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie „Elżbieta królowa Anglji" z Marją Przybyłko-Potocką i Junoszą - Stępowskim.

TEATR MAŁY: Codziennie „Dr. Julja Szabo" z Romanówną i Maszyńskim.

„PANNA MŁODA Z DACHU" w TEATRZE MAŁYM. Poczynając od czwartku, przedstawienia cieszącej się wielkiem powodzeniem w Teatrze na Chłodnej sensacyjnej sztuki amerykańskiej „Panna młoda z dachu" zostają przeniesione do Teatru Małego

Jednocześnie z dniem tym w Teatrze na Chłodnej rozpocznie się cykl przedstawień wesołej komedji Fedora „Dr. Julja Szabo", która we czwartek grana będzie po raz 50 zrzędu.

Dziś w Teatrze na Chłodnej odbędą się dwa ostatnie przedstawienia „Panny młodej z dachu" o godz. 4.15 pp. i 8.15 wiecz.

TEATR NA CHŁODNEJ: Codziennie świeżo wystawiona sztuka amerykańska „Panna młoda z dachu" w reżyserji i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza i Karoliny Lubieńskiej.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa wielka rewja „...A Banda się śmieje" z Igo Symem i Mirą Zimińską.

TEATR „NOWOŚCI" gra codziennie pełną humoru operetkę Oskara Straussa „Czar walca".

TEATR WESOŁE OKO. Codziennie wesoła rewja „Rok 1932" z udziałem całego zespołu z Gabrielli, Żelichowską, Olszą, Walterem i Neyami na czele.

TEATR „MORSKIE OKO": Dziś rewja „Tęcza nad Warszawą" z Lodą Halama, Elną Gistedt, Margaret Donaldson, Stanisławem Gruszczyńskim.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewja „Co gwiazdy wróżą" z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacjanny Wysockiej.

TEATR MIGNON. Codziennie rewja „Wiwat karnawał" w 2-ch cz. — 16 obrazach.

CYRK: Dziś i dni następnych 2 przedstwienia nowego programu o g. 4.15 i 8.15.

„POOCZEPINY NA KURPIACH". W „ATENEUM".

W dniach 6 do 11 stycznia codziennie o godz. 4 popoł. „Pooczepiny na Kurpiach". Widowisko w 3-ch aktach ze śpiewami i tańcami ks. W. Świerkowskiego. Zespół artystów ZASP-u 30 osób

TEATR PRZY UL. KREDYTOWEJ 14. Codziennie o godz. 8 wiecz. przepiękne jasełka Ewy Szelburg-Zarembiny „Lulajże Jezuniu".

JASEŁKA DLA WSZYYSTKICH W TEATRZE „ZNICZ". Dziś oraz w każdą następną niedzielę i święto o godz. 12 w poł. odegrane zostanie przez bezrobotnych aktorów wielkie wielobarwne tradycyjne przedstawienie Szopki warszawskiej p. t. „Jasełka" w 4 akt. i 2 intermedjach. Udział bierze 35 osób.

„JASEŁKOWE PASTORAŁKI" w sali Dyr. Tram. M. (ul. Młynarska 2). Dziś oraz w każdą następną niedzielę i święto o godz. 3.30 i 6 wiecz. odbędą się dalsze przedstawienia Jasełkowych Pastorałek.

KONCERTY W FILHARMONJI. Dziś o g. 12 w poł. odbędzie się w Filharmonji koncert, złożony z najbardziej lubianych utworów muzyki polskiej, w wykonaniu orkiestry filharmonicznej.

Najbliższy wielki koncert symfoniczny odbędzie się w piątek. Wystąpi światowej sławy śpiewaczka Ada Sari.

WILLIAM J. LOCKE. 39)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Zatrzymał się. Przez chwilę panowało milczenie — i Tonio zagłębiony był w myślach. Chcąc zmniejszyć nerwowe napięcie, Buddy nakręcił małpki na konsoli. Jedna po drugiej — zaczęły wykonywać swoje automatyczne ruchy, tak bardzo podobne do prawdziwych. Ich potworne mrużenie powiek było samo przez się atrakcją dla widza. Ale już dwie z nich tego nie robiły: popsuło się coś w małpim mechanizmie. Czegóż jednak można się spodziewać za pięć franków? Jedna z małpek zatrzymała się pesymistycznie w trakcie podnoszenia wgórę łapy.

Buddy'ego, który nie był głębokim filozofem, uderzyła nagle myśl o tem, jak bezcelowe są zarówno ludzkie jak i małpie wysiłki.

Znowu położył rękę na ramieniu Tonia.

— No, więc co będzie z nami, stary przyjacielu?

— Gdybym mógł zostać z tobą na stałe — rzekł Tonio — byłbym zupełnie szczęśliwy.

Nagle zauważył spojrzenie Buddy'ego, w którem malowało się zabawne zakłopotanie i dodał szybko:

— Naturalnie, nie myślę, żeby nic nie robić. Chcę pracować. Masz kamerdynera, co?

— Kamerdynera? — wykrzyknął Buddy — ale ty przecież jesteś bratem artystą!

Tonio machnął ręką przed samą jego twarzą.

— Mój ojciec i moja matka, gdy przyjechali do New Jorku, sprzedawali pieczone orzechy na ulicy. Potem mieli stragan w dzielnicy wschodniej: gorące parówki z bułką i temu podobne specjały. Ja myłem talerze... Potem już poszedłem myć talerze do eleganckiej restauracji. Gdy później przekonałem się, że mam specjalne zdolności, ćwiczyłem się... aż przyszedł czas, że nie potrzebowałem już usługiwać w restauracji. To jest historja mego życia. I czemu mam być zbyt dumnym na to, aby zostać kamerdynerem?

— W tej chwili nie wydaje mi się to odpowiedniem zajęciem. Ale... czy umiesz pisać na maszynie?

Twarz Tonia rozjaśniła się. Naturalnie! Gdy jeszcze miał „engagement", zawsze sam pisał listy na maszynie. Oznaczał je potem literami, aby imponować swoim korespondentom tem, że zatrudnia u siebie stenografistkę. Posłanie w Ameryce listu handlowego, pisanego ręką, jest przyznaniem się do faktu, iż ma się tak mało roboty, że można sobie pozwolić na tego rodzaju marnowanie czasu. O tak, jeszcze teraz mógłby to robić. Pisał listy dla Frosci, gdy ręce jego były o wiele bardziej sztywne, aniżeli są obecnie. Dalsze ćwiczenie może im tylko zrobić dobrze.

— A więc mógłbyś zostać moim prywatnym sekretarzem — zawołał Buddy.

Tonio spojrzał na niego trochę z boku, starając się objąć myślą fakt, iż Buddy Drake rzeczywiście potrzebuje prywatnego sekretarza. Miał on swoją dumę... Przez całe życie zarabiał na własne utrzymanie. Chociaż gotów był przyjąć dar od przyjaciela na pokrycie swoich niezbędnych wydatków, wzdrygał się przed możliwością zostania pasorzytem, zależnym od wspaniałomyślności bogatego człowieka. Stanowisko jego w żadnym razie nie może być synekurą.

— A co będę miał do roboty?

Buddy wyciągnął małą walizeczkę z pod kanapy, pokrytej niebieską materją, otworzył ją, wyciągnął obiema rękami stosy papierów i rzucił je z powrotem do walizki. Rzekł żartobliwie.

— Na początek możesz odpisać na te wszystkie listy...

W tym momencie przyszła Buddy'emu do głowy cudowna myśl: jeden z tych niemądrych odruchów nie mających nic wspólnego z rozsądkiem, które doprowadziły go już do niejednej katastrofy.

— Tonio — rzekł — zostałeś mi zesłany przez Boga. Dziś wieczorem wracam do Anglji. Zostań tu, w tem mieszkaniu. Weź sobie maszynę do pisania. Odpisuj na te wszystkie listy i na inne podobne, które nadejdą. Pisz „Drogi panie" lub „Droga pani" lub „Drodzy panowie", lub „Drogie panie": „Nawiązując do listu z tego i tego dnia, komunikuję, że zły stan zdrowia sir Athertona Drake zmusił go do spędzenia zimy w Grenlandji, przyczem pozostawił mi surowe instrukcje, abym nie odsyłał mu żadnej korespondencji. Po powrocie otrzyma on list Szan pana, lub pani. Pozostaję Szan. panie, lub Szan. pani, lub Szan. panowie, lub Szan. panie, — z głębokiem poważaniem, — Antonio Gaffarelli, — prywatny sekretarz".

Przed oczami Tonia stanął jego przyjaciel — taki, jakim był w dawnych czasach: lekkomyślny, żyjący z dnia na dzień — i zawsze dziwnie mu drogi. Obecnie widać, że jest to „elegancki Anglik", posiadający tytuł i dużo pieniędzy, ale nie ulega wątpliwości, że wciąż zasadniczo, pozostał on tym samym lekkoduchem. Tonio rzekł sprytnie:

— Wdarłeś się w jakąś grę, Buddy...

Buddy spoglądał na niego przez kilka minut, poczem z twarzy jego zniknęła beztroska wesołość. Strach chwycił go za gardło. Zanim odpowiedział — usiadł i zapalił papierosa.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.